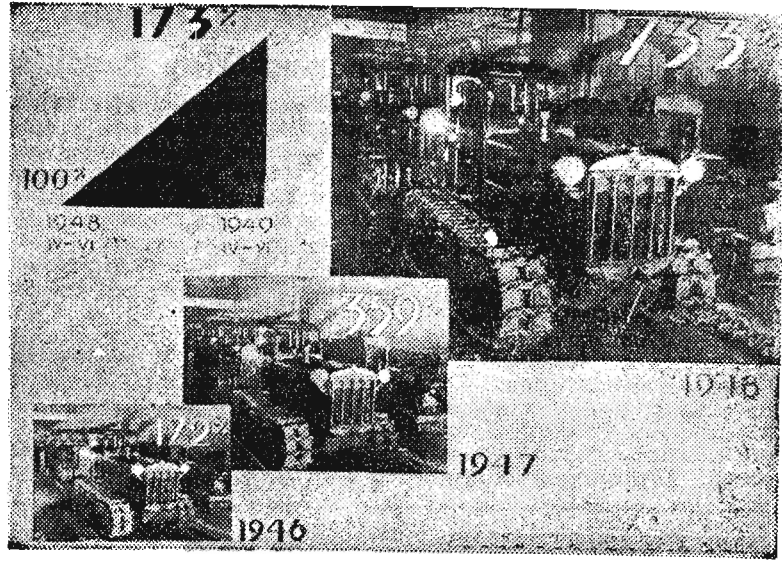


Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Rzeszów — Przemysł — Krosno, 7 stycznia 1950 Nr. 7 (113)



Następstwem uprzemysłowienia ZSRR jest powstanie wielu nowych działów produkcji jakie nie istniały w Rosji carskiej. Powstał i rozwinął się, pozostawiając daleko w tyle produkujące kraje kapitalistyczne, przemysł samochodowy, lotniczy, elektromaszynowy, traktorsowy i wiele innych. Na wykresie widzimy wzrost produkcji traktorów w powojennym okresie lat 1946 — 1948.

Potęźniejsze opór mas pracujących państw kapitalistycznych przeciwko zbrodniczym planom monopolistów amerykańskich

PARYŻ. W ZWIĄZKU Z ROZPOCZĘCIEM „MIESIĄCA WALKI O ZAKAZ BRONI ATOMOWEJ“ BOJOWNICY O WOLNOŚĆ I POKÓJ OPUBLIKOWALI KOMUNIKAT, POD KTÓRYM WIDNIEJĄ PODPISY NAJWYBITNIEJSZYCH POSTĘPOWYCH PRZEDSTAWICIELI FRANCUSKIEGO ŻYCIA KULTURALNEGO I POLITYCZNEGO:

„W imię ludzkości i prawa do życia pragniemy, by nasz parlament wypowiedział się za wyłączeniem spod prawa bomby atomowej, pragniemy, by narody zjednoczone nakazały natychmiastowe zniszczenie zapasów bomby atomowej, pragniemy, by każdy człowiek, który będzie groził światu wojną

atomową był uważany za zbrodniarza wojennego. Apelujemy do wszystkich zgromadzeń ustawodawczych i wszystkich obranych zgromadzeń, by działały w tym kierunku, ażeby zatriumfował rozsądek. Czego wymaga rozsądek? by ustal wysięg zbrojeń, który po-

grąza narody w nędzy i niszczy wszelką nadzieję na dobrobyt, by ustala straszliwa groźba bombardowań atomowych, by ustaly wojny interwencyjne, prowadzone przeciw narodom, by ustaly represje przeciw zwolnikom pokoju, by ustala wojna nerwów.

Dziś, zjednoczeni w tej walce o zakaz bomby atomowej i broni masowego niszczenia, wiemy, iż zwycięstwo to będzie pierwszą oznaką przywrócenia zaufania międzynarodowego, które stanowi niezawodną drogę do rozbrojenia i pokoju. Wraz z Pasteurem stwierdzamy: „Wiedza i pokój zatriumfują nad ignorancją i wojną“.

LONDYN. W Manchester odbyła się Konferencja Federacji Studentów — członków Labour Party. Jednymyślnie uchwalono rezolucję, domagającą wycofania się Wielkiej Brytanii z paktu atlantyckiego oraz natychmiastowego opuszczenia Anglii przez wojska amerykańskie. Przyjęto również rezolucję potępiającą reżim ateński za skazanie na śmierć 16 demokratycznych studentów greckich.

BRUKSELA. Dziennik „Drapeau Rouge“ donosi, że wśród robotników belgijskich szerzy się ruch protestacyjny przeciwko wysyłce do Belgii amerykańskiego sprzętu wojennego w ramach agresywnego paktu atlantyckiego. Do redakcji dziennika napływają liczne depesze i rezolucje organizacji robotniczych, stwierdzające, że idąc za przykładem towarzyszy francuskich i włoskich, robotnicy belgijscy odmówią wyładunku i przewozu broni amerykańskiej.

Dzieła Stalina w języku słowackim

PRAGA. Jak donosi agencja CTK. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Słowacji postanowił wydać dzieła Stalina w języku słowackim. Pierwszy tom dzieł Stalina ukazał się już w nakładzie 500 tys. egzemplarzy.

Realizuje się stalinowski plan przeobrażenia przyrody

Stalinowski plan przeobrażenia przyrody w ZSRR przewiduje rozszerzenie w roku 1950 sieci stacji naukowo-badawczych, które kierować będą pracami przy sadzeniu leśnych pasów ochronnych oraz przy budowie rezerwałów wodnych. W stepowych rejonach radzieckiego kraju powstanie 111 nowych stacji. Większość z nich dysponuje już obecnie specjalnymi traktorami, kultywatorami i maszynami usprawniającymi pracę przy sadzeniu pasów ochronnych.

Anglia nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Chińską Republiką Ludową

LONDYN. Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło w dniu 6 stycznia komunikat o oficjalnym uznaniu Chińskiej Republiki Ludowej przez Wielką Brytanię.

„Następstwem uprzemysłowienia ZSRR jest powstanie wielu nowych działów produkcji jakie nie istniały w Rosji carskiej. Powstał i rozwinął się, pozostawiając daleko w tyle produkujące kraje kapitalistyczne, przemysł samochodowy, lotniczy, elektromaszynowy, traktorsowy i wiele innych. Na wykresie widzimy wzrost produkcji traktorów w powojennym okresie lat 1946 — 1948.“

Szybki postęp odbudowy w Chinach Ludowych

PEKIN. W związku z otwarciem ruchu kolejowego na odcinku Pekin — Kanton, agencja Sinhua podaje, że sukcesy kolejnictwa chińskiego pozwalają przypuszczać, że przemysł i rolnictwo Chin Ludowych rozwijać się będzie w niezwykle szybkim tempie. Rany zadane wojną będą zaleczone w ciągu 3-ech do 5-ciu lat. Rolnictwo i przemysł dźwigną się w ciągu 7—10 lat na olbrzymie wyżyny.

Komunikat zawiera tekst listu ministra Bevena do ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-Laia, stwierdzający, że w odpowiedzi na proklamację przewodniczącego Mao - Tse - Tunga z 1 października ub. roku, rząd Wielkiej Brytanii postanowił uznać Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej i nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne.

Rząd Wielkiej Brytanii ogłosił równocześnie, że zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem kuomintangowskim.

Twórczy bilans

Rozpoczynająca się dziś III Wojewódzka Konferencja ORZZ ma za zadanie ocenić krytycznie i samokrytycznie dotychczasową działalność ruchu związkowego na terenie naszego województwa i ustalić wytyczne w pracy Plenum ORZZ na przyszłość.

Pierwsza konferencja wojewódzka odbyła się w 1944 r. w trzy miesiące po wypędzeniu okupanta z ziemi rzeszowskiej. Ruch związkowy liczył podówczas zaledwie 19 tysięcy członków. Brał on udział w realizacji Reformy Rolnej, w werbunku swych członków do Wojska Polskiego, w typowaniu aktywistów do urzędów i władz państwowych oraz w akcji zaopatrzenia w zboże miasta i frontu.

Wszędzie i zawsze stał na czele walki o nowy ustrój społeczny zasłużeni działacze ruchu robotniczego, dawni KPP-owcy i PPR-owcy. Rok 1945 charakteryzuje się walką związkowców nad upaństwowieniem kapitalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych. W tej walce wykazali oni niemało hartu ducha, energii i przedsiębiorczości w kontroli nad przemysłem, w przeprowadzeniu inwenturyzacji i w sprawiedliwym rozdziale produkcji przemysłowej. Były to pierwsze kroki władzy dyktatury proletariatu. Zadania te realizowano w ostrej walce klasowej z wywłaszczonymi fabrykantami i olszarnikami oraz ze stojącymi na ich usługach reakcyjnymi bandami leśnymi.

Nowy styl w ruchu związkowym na terenie województwa rzeszowskiego następuje po II/VIII Kongresie ZZ. Wyróżnia się to zarówno na odcinku zorganizowanego umasowienia współzawodnicstwa pracy w walce o ilość, jakość i oszczędność, w rozwoju form pracy kulturalno - oświatowej i ideologicznej.

Jednak mimo niewątpliwie poważnych sukcesów ruchu związkowego na terenie naszego województwa, mamy do zanotowania poważne błędy i braki zarówno w organizacji pracy jak i w osłabieniu czujności rewolucyjnej. Wyróżnia się to w braku kolektywnej i planowości w pracy ORZZ oraz w słabym powiązaniu z terenem. Nie zwrócono stałej i systematycznej uwagi na zagadnienia produkcyjne i nadzoru nad kontrolą wykonania.

Z drugiej strony brak czujności rewolucyjnej spowodował przenikanie wroga klasowego do poszczególnych oddziałów związkowych, doprowadzając je do rozprzężenia. Jednocześnie niektórzy referenci personalni w PRZZ wykazali ciasny praktycyzm przez tolerowanie i niekontrolowanie przeszłości poszczególnych rzekomych „działaczy”, nie dostrzegając młodych i aktywnych kadr.

II. Plenum KC naszej Partii i III Plenum CRZZ ujawniło te błędy i niedomagania również na odcinku związkowym. Rozpoczynając się dziś konferencja wojewódzka wzbogacona uchwałami KC Partii i CRZZ winna zmobilizować swą uwagę nad centralnym zagadnieniem, jakim jest zaostrzenie czujności poprzez podniesienie poziomu ideologicznego mas członkowskich.

Tylko przez zastosowanie szerokiej krytyki i samokrytyki można będzie usunąć braki i błędy, wybrać do Plenum ORZZ rzeczywiste godnych działaczy związkowych i wytyczyć zadania na przyszłość.

A zadania te są bardzo poważne. Delegatki bowiem reprezentowały 100 - tysięczne masy członkowskie wzmocnieni uchwałami III Konferencji ORZZ winni zmobilizować swych członków do walki o wykonanie zadań produkcyjnych i oszczędnościowych w planie 6 - letnim, do ulżenia stylu pracy na odcinku planowości, do kolektywnej, a przede wszystkim do stałego szkolenia ideologicznego i związkowego.

Na należy również wspomnieć o konieczności większego udziału dotąd uaktywnienia kobiet i młodzieży oraz do śmiałego włączenia nowych młodych kadr do aparatu związkowego, gospodarczego i państwowego.

Zjednoczenie sił klasy robotniczej i chłopstwa zapewni Finlandii pokój i demokrację

Rezolucja Komunistycznej Partii Finlandii

HELSINKI. Ogłoszono tu Rezolucję Biura Wykonawczego Komunistycznej Partii Finlandii w sprawie jedności ruchu robotniczego. Rezolucja podkreśla, że jedność klasy robotniczej stanowi szczególnie ważne zagadnienie w chwili obecnej, kiedy międzynarodowa reakcja przygotowuje się do nowej wojny. Tylko jedność klasy robotniczej i wszystkich pracujących — stwierdza uchwała — może dać należyty odpór podległemu wojennym. Rezolucja wskazuje, że najgorszym wrogiem jedności klasy robotniczej jest prawicowa-socjal-demokracja, będąca agenturą kapitalistów. Po drugiej wojnie światowej socjaldemokracja fińska stanęła po stronie anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych, zawarła sojusz z kapitalistami i przy ich pomocy utworzyła prawicowy rząd socjal-demokratyczny, działający pod dyktando rodzimych i obcych kapitalistów. Rząd Fagerholma — podkreśla rezolucja — oznacza w praktyce wzmocnienie reakcji, nasilenie polityki antyradyckiej i zaostrzenie trudności gospodarczych. Prawicowi socjal-demokraci czynili wszelkie wysiłki dla uniemożliwienia walki klasy robotniczej o swe prawa. W tej sytuacji zjednoczenie sił klasy robotniczej i chłopstwa do walki o pokój, demokrację i prawa gos-

podarcze mas pracujących stało się nadzwyczaj ważną sprawą. Partia Komunistyczna stwierdza, że w Finlandii istnieją wszelkie niezbędne warunki dla osiągnięcia tej jedności, o czym świadczą m. in. wydarzenia z lata ubiegłego roku, kiedy wielu robotników socjaldemokratów walczyło wspólnie z komunistami.

Rezolucja wysuwa w zakończeniu szereg konkretnych zadań, jakie stoją przed Partią Komunistyczną, celem osiągnięcia zjednoczenia fińskich mas pracujących w walce o pokój, demokrację i poprawę warunków materialnych.

Komunistyczna Partia Finlandii uważa za najważniejsze zadanie w chwili obecnej zjednoczenie się wszystkich pracujących wokół kandydatów Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego w wyborach do specjalnego kolegium, które ma dokonać wyboru nowego prezydenta Finlandii. Zwycięstwo kandydatów DZNF zapewni Finlandii pokój, demokrację oraz pomyślny rozwój gospodarczy.

Zostaliśmy chwilę

PARYŻ. Przez Tunis przeszła fala strajków. Po 24-godzinnych strajku ostrzegawczym pracowników bankowych, jednodniowy strajk odbyli górnicy kopalń Redeyeff i Moularex. Trzydniowy strajk odbyli robotnicy rolni w Djebliniya obok Sfax.

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Saigona, że Związek Młodzieży Wietnamskiej postanowił zwołać na początku br. ogólnokrajową konferencję młodzieżową. Na konferencji omówione będą wyniki działalności wietnamskich organizacji młodzieżowych w roku 1949 i określone dalsze zadania młodzieży w walce o całkowitą niezależność Republiki Wietnamskiej.

Poważne osiągnięcia w likwidacji haniebnej spuścizny sanacji - analfabetyzmu

Wywiad z Pełnomocnikiem Rządu tow. Matuszewskim

WARSZAWA. Pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem tow. Stefan Matuszewski, udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym zobrazował dotychczasowe osiągnięcia na odcinku walki z analfabetyzmem i przedstawił plan pracy na rok 1956.

„Z Nowym Rokiem zamknęliśmy zwycięsko pierwszy i niewątpliwie najtrudniejszy okres naszej pracy, zapoczątkowany historyczną nstawą Sejmu Ustawodawczego z dnia 7 kwietnia 1947 r. — powiedział tow. Matuszewski — W okresie tym przeprowadziliśmy w całej Polsce rejestrację analfabetów, stworzyliśmy

sięć organizacyjną, która objęła najbardziej zapadłe zakątki naszego kraju, opracowaliśmy szczegółowe plany i programy nauczania, przygotowaliśmy podręczniki i pomoce naukowe, przystępując do właściwej pracy — uczenia analfabetów.

Pod tym względem postawiliśmy sobie w roku ubiegłym ambitne zadanie objęcia nauką 450.000 osób. Zostało ono wykonane według danych na dzień 31 grudnia 1949 r. Uruchomiliśmy 26.107 kursów i zespołów, w których początkową naukę czytania i pisanja pobierają 450 194 osoby. Wykonaliśmy więc plan w 100,4 proc.

Poważnym wydarzeniem na odcinku prowadzonej przez nas pracy był również Tydzień Walki z Analfabetyzmem. Zmobilizował on społeczeństwo i dał dobre wyniki. M. in. przeprowadzono w okresie tygodnia dodatkową rejestrację analfabetów. Dużą pomocą był udział młodzieży zorganizowanej w ZMP i SP. W okresie tygodnia powstało wiele nowych kursów i zespołów nauczania. Przeprowadzona przez nas zbiórka przyniosła około 10 milionów zł.

Mówiąc o planach na rok 1950 ob. Matuszewski podkreślił, że przewidziane jest w tym roku uruchomienie 50 tysięcy nowych kursów i zespołów dla 750 000 osób.

Jednocześnie poprzez organizowanie zespołów dobrego czytania, kursów II stopnia, imprez artystycznych, dążyć będziemy — powiedział tow. Matuszewski — do ugruntowania zdobytej wiedzy u tych, których nauczyliśmy czytać i pisać w 1949 r. aby w ten sposób nie dopuścić do wtórnego analfabetyzmu. Podejmemy również akcję umożliwienia b. analfabatom, zwłaszcza ludziom młodym, odznaczającym się specjalnymi zdolnościami, awansu społecznego, przez organizowanie dla nich specjalnych kursów zawodowych, które dadzą im wykształcenie fachowe.

Nauka bliżej życia

Coraz silniej zacieśnia się współpraca naukowców śląskich z robotnikami

KATOWICE. Współpraca naukowców śląskich z robotnikami zacieśnia się coraz bardziej. Wyrazem tego jest m. in. szybki i systematyczny rozwój poradni racjonalizatorskiej przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach, będącej właściwym łącznikiem między naukowcami a robotnikami.

Poradnia racjonalizatorska, która powstała w październiku ub. r. utrzymuje poprzez wyznaczonych spośród pracowników naukowych Politechniki Śląskiej opiekunów, ścisły kontakt z poszczególnymi klubami racjonalizatorskimi w zakładach pracy.

Od chwili swego powstania poradnia racjonalizatorska przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach nawiązała ścisłą łączność z 37 klubami racjonalizatorskimi, udzielając robotnikom stałej fachowej pomocy. W okresie tym zorganizowano na terenie Politechniki 13 spotkań między robotnikami i pracownikami przemysłu, a naukowcami, podczas których wymieniono spostrzeżenia na tema-

ty związane ze stosowaniem usprawnień w zakładach pracy.

Poradnia racjonalizatorska rozpatruje obecnie 26 pomysłów nowatorskich, z których 50 proc. stanowią wynalazki.

Jednym z poważniejszych wynalazków, opiniowanych ostatnio przez poradnię, jest pomysł inż. Włodzimierza Brucy, konstruktora maszyny — murarza, samoczynnie kładącej cegły.

Na uwagę zasługuje również pomysł robotnika Fabryki Druku nr. 2 Karola Feliksiaka, który zaprojektował strugarke do metali, pracującą w obydwie strony, przez co zwiększa się tzw. bieg fałowy. Maszyna ta przyspieszy tempo strugania o około 25 proc.

W dalszym ciągu swej pracy poradnia dążyć będzie do objęcia swym zasięgiem jak największej ilości robotniczych klubów nowatorskich i jak najsilniejszego uaktywnienia współpracy naukowców z robotnikami.

Naród indonezyjski

nie uznaje zdradzieckiej umowy Hatty

HAGA. Nadchodzące z Batawii wiadomości wskazują, że naród indonezyjski nie uznaje zdradzieckiej umowy kłiki Hatty z holenderskimi i amerykańskimi imperialistami. Rozwijające się tam zbrojne powstanie jest wyraźną odpowiedzią na zaprzeczenie Indonezji przez Hattę.

Działania wojenne powstańców przeciw wojskom holenderskim przebiegają pomyślnie na Celebesie, Sumatrze i Jawie. Wojska marionetkowego „rządu” dopomagają Holendrom w uśmierzaniu protestacyjnych demonstracji ludowych Niemniej coraz częściej powtarzają się wypadki przebiegnięcia żołnierzy tych wojsk do szeregów powstańców.

Na znak protestu przeciw umowie Hatty z rządem holenderskim wybuchły ostatnio w wielu rejonach Jawy i Sumatry strajki robotnicze.

Wzmaga się ruch partyzancki w Korei południowej

PFKIN. Prasa chińska donosi, że w Korei południowej ruch partyzancki przybrał ostatnio na sile.

W rejonach Divisan i Tiabanksan jednostki partyzanckie zaatakowały oddziały policji i wojska marionetkowego rządu Li Syn Mana, zadając im dotkliwe straty.



„Bezpieczeństwo psychologiczne”

Awanturnicze plany imperialistów amerykańskich, marzących o „laurach” niestawnej pamięci Hitlera i jego zauszników nie wzbudzają zbytniego entuzjazmu wśród ludności krajów zmarszalizowanych. Mimo wygórowanej propagandy militarystów USA nie udało się, nawet w najmniejszym stopniu, wzniecić wśród narodów Europy zachodniej zapалу do wojaczki. Nikt nie ma ochoty w kilka lat po strasznej rzezi składać życia za ogień trwałe kasy bankierów z Wall Street.

Te nastroje wzbudzają wśród organizatorów planu Marshalla bardzo smętne refleksje. Nici, które ich zdaniem trzymały mocno w swoich rękach, okazują się bardzo wężami i urywają się jedna po drugiej. Rzecz prosta, iż imperialiści amerykańscy nie chcą tak łatwo zrezygnować z olbrzymich sum, wpakowanych w dobrożenie „zacofanej gospodarczo Europy”. Postanowiono więc za wszelką cenę „podnieść ducha bojowego” ludności zachodniej Europy i uzgodniono nowy program: „program bezpieczeństwa psychologicznego”.

Na czym ma polegać ten zais e ory gitalny i uatyczny program? Zgodnie z „programem bezpieczeństwa psychologicznego” będzie przekonywanie członków paktu atlantyckiego o jego sile, o skuteczności jego „walki przeciwko agresji komunistycznej”. Program ma również walczyć z „fałszem i defetyzmem”, która ogarnia zachodnią Europę.

Tak więc teraz propaganda amerykańska i jej europejscy lokaje, postawili sobie za cel tłumaczenie ludności krajów marszalskich, iż jest ona zagrożona i musi się bronić... Od nowego roku będzie się wszystkim mieszkańcom zachodniej Europy bez przerwy wmawiać, że muszą oni „natchnąć się” za wszelką cenę wpa. niałym bojowym duchem, w przeciwnym bowiem razie będą zgubieni. Nie zbadana jest doprawdy naiwność, szamoczącej się w własnej sieci zakłamania, propagandy amerykańskiej.

Naturalnie autorzy „programu bezpieczeństwa psychologicznego” nie wzięli pod uwagę rosnącej z każdym dniem walki mas pracujących przeciw zbrodniczemu planom podlegaczy wojennych. Nie zdają sobie sprawy, że papierowe tamy nie wystarczą na powstrzymanie wzbudzonej, pojętej rzeki gniewu klasy robotniczej.

Ze swej strony radzilibyśmy P. T. podlegaczom wojennym, administratorom planu Marshalla i innym imperialistycznym awanturnikom opracowania na własny użytek „programu bezpieczeństwa psychologicznego”...

TAF.

Utworzenie Międzynarodowego Zrzeszenia Pracowników Transportu

WARSZAWA. W ostatnich dniach ub. r. odbyła się w Bukareszcie konferencja konstytutywna Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Transportu Lądowego i Powietrznego (departament SPZZ). Delegatami polskich transportowców byli wiceprzewodniczący zarządów głównych: Zw. Zaw. Kolejarzy, tow. Stanisław Stachacz i Zw. Zaw. Transportowców, tow. Józef Rudowski. Po powrocie do kraju tow. Stachacz w rozmowie z przedstawicielem PAP poinformował go o wynikach konferencji.

„Zadaniem konferencji było przedyskutowanie sposobu polepszenia praw ekonomicznych i społecznych pracowników transportu lądowego i powietrznego międzynarodowej organizacji pracowników transportowych” — oświadczył tow. Stachacz.

Na czele nowowybranych władz Zrzeszenia stanął P. Druard (Francja), sekretarzem został P. Noraru (Rumunia). W skład komitetu wykonawczego wszedł m. in. przedstawiciel Polski, tow. Stachacz.

„Konferencja bukareszteńska była powa nym krokiem naprz d ku utworzeniu wspólnego frontu w walce o żywotne interesy świata pracy, w wal-

ce o jedność ruchu związkowego na całym świecie, wzmacniającą siły obozu pokoju i postępu” — kończy wiceprzewodniczący ZZK, tow. Stachacz.

Nie ma różnicy między titowską Jugosławią a faszystowską Grecją

Ambasador USA w Belgradzie o polityce wobec Jugosławii

LONDYN. Ambasador USA w Belgradzie — George Allen — w drodze powrotnej do Belgradu z Waszyngtonu, gdzie otrzymał nowe instrukcje rządu USA odnośnie polityki Stanów Zjednoczonych w Jugosławii — zatrzymał się w Londynie, gdzie udzielił dziennikarzom wywiadu na temat wytycznych polityki USA wobec titowskiej Jugosławii.

Allen oświadczył, że wobec Jugosławii stosują Stany Zjednoczone politykę, opartą na tych samych zasadach, na których opera się dotychczas Trumana wobec Grecji i Turcji.

Nie widzę żadnej różnicy — powtórzył Allen na zapytania dziennikarzy — między doktryną Trumana, a polityką, którą należy stosować wobec Jugosławii.

W dalszym ciągu na zapytanie dziennikarzy Allen wypowiedział się pozytywnie, choć w formie ogólniko-

wej i pośredniej — o możliwości przystąpienia Jugosławii do planu Marshalla oraz o możliwości udzielenia Jugosławii przez Stany Zjednoczone „pomocy” wojskowej.

Nota Rządu Polskiego wręczona ambasadorowi Francji w Warszawie p. Jean Beelen, domaga się całkowitego bezpieczeństwa dla przedstawicieli polskich we Francji, przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych bandyckiego zamachu bombowego na Ambasadę R. P. Innymi słowami mówiąc, nota polska domaga się w stosunkach z rządem francuskim do Polski respektowania

obyczajów przestrzeganych przez narody cywilizowane.

Do stosunków francusko-polskich reakcja francuska usiłuje — niestety z powodzeniem — wprowadzić nowy czynnik bandyckiego terronu. Zwracaliśmy niejednokrotnie na to uwagę, zwracaliśmy na to uwagę masy pracujące Francji, które wiele razy i to w sposób bardzo kategoryczny — protestowały przeciwko antypolskiej nagonce rządu francuskiego, dając równocześnie wyraz gorącej sympatii i przyjaźni do Polski Ludowej.

Niedawnej jeszcze, jak przed trzema tygodniami, podczas dyskusji w Zgromadzeniu Narodowym nad interpelacją dotyczącą stosunków francusko-polskich, deputowani poddali ostrej krytyce stanowisko rządu Mocha, Bidault i Schumana, Republikańin, postępowy, Chambeiron i depu-

towny komunistyczny, Biscarlet, przestrzegali rząd francuski przed antypolską polityką, sprzeczną z interesami narodu francuskiego i sprzeczną z uczuciami narodu francuskiego.

Naprawdę! Odpowiedzi Schumana i Mocha wskazywały wyraźnie, że me-

tożymy w góry przygotowanych i zorganizowanych szyskan wobec Polaków, szyskan, które gwałcą zwyczaj i prawa międzynarodowe, jak choćby w sprawie aresztowania i maltretowania polskiego dyplomaty, wicekonsula Szczerbińskiego, że te metody stały się podstawą polityki rządu francuskiego do Polski.

Metody prowokacji, które szczególnie jaskrawo wystąpiły w ostatnich czasach tj. od chwili zamaskowania francuskiego szpiega, Robineau, nie są czymś przypadkowym. Przypominamy chociażby szyskan w udzielaniu wiz naszym oficjalnym przedstawicielom — członkom międzynarodowych instytucji, mających siedzibę w Paryżu (np. w Unesco). Przypominamy tolerowanie wrogiej Polsce działalności renegatów narodu polskiego. Przypominamy wreszcie szczególną opiekę, z ja-

kiej korzystają zbrodniarze wojenni w rodzaju Bohuna-Dąbrowskiego, ści gani przez sądy polskie za kolaborację z hitlerowskim okupantem i za morderstwa popełnione na ludności polskiej.

Wszystko to, jak również podejrzana nierychliwość policji Mocha, która dowiodła, przy okazji nalotów na polskie organizacje postępu, i podczas prześladowań francuskiej

klasy robotniczej, że działa aż nazbyt sprawnie — wskazuje, iż mamy do czynienia z wyraźnie nieprzyjaznym stosunkiem rządu francuskiego do Polski.

Atmosfera wrogości, jaką wytworzył rząd Mocha, Bidault i Schumana, sprzyja zbrodniarzom, którzy pewni są bezkarności. Za tę atmosferę sprzyjającą zbrodniczemu zamachom rząd francuski ponosi całkowitą i wyłączną odpowiedzialność.

Położenie krasu polityce rozruchowania i popierania elementów antypolskich we Francji, wykrycie i ukaranie sprawców zbrodniczego zamachu na Ambasadę Polską i zapewnienie całkowitego bezpieczeństwa przedstawicielom polskim we Francji — to jest minimum dobrych obyczajów w stosunkach polsko-francuskich.

Zakończenia imperialistycznej wojny na Malajach domaga się postępową opinię angielską

LONDYN. Omawiając sytuację na Malajach, dziennik „Daily Worker” podkreśla, że postępową opinię angielską oddawna domaga się zakończenia wojny przeciw narodowi malajskiemu, prowadzonej przez rząd laburzystowski w obronie interesów wielkich kapitalistów.

„Ta imperialistyczna wojna trwa już przeszło półtora roku — pisze „Daily Worker” — a liczba żołnierzy brytyjskich, którzy polegli lub zginęli bez wieści — stale wzrasta. Wydatki wojenne także wzrastają, a oficjalne komunikaty rządowe stają się coraz bardziej pesymistyczne.

Wszystko to stanowi niezaprzeczaną dowód, jak potężne są siły malajskiej armii narodowo-wyzwoleńczej, walczącej o słuszną sprawę. Stanowi to także poważną przestrożę dla rządu Partii Pracy, który poświęca życie młodych rekrutów brytyjskich w zbrodniczej wojnie dla obrony interesów plantatorów kauczuku i właścicieli kopalń cyny”.

„Daily Worker” zwraca uwagę, że rząd nie ogłasza danych o kosztach wojny na Malajach i oblicza, że pochłonęła ona już co najmniej 150 milionów funtów.

Minimum dobrych obyczajów

tożymy w góry przygotowanych i zorganizowanych szyskan wobec Polaków, szyskan, które gwałcą zwyczaj i prawa międzynarodowe, jak choćby w sprawie aresztowania i maltretowania polskiego dyplomaty, wicekonsula Szczerbińskiego, że te metody stały się podstawą polityki rządu francuskiego do Polski.

Metody prowokacji, które szczególnie jaskrawo wystąpiły w ostatnich czasach tj. od chwili zamaskowania francuskiego szpiega, Robineau, nie są czymś przypadkowym. Przypominamy chociażby szyskan w udzielaniu wiz naszym oficjalnym przedstawicielom — członkom międzynarodowych instytucji, mających siedzibę w Paryżu (np. w Unesco). Przypominamy tolerowanie wrogiej Polsce działalności renegatów narodu polskiego. Przypominamy wreszcie szczególną opiekę, z ja-

kiej korzystają zbrodniarze wojenni w rodzaju Bohuna-Dąbrowskiego, ści gani przez sądy polskie za kolaborację z hitlerowskim okupantem i za morderstwa popełnione na ludności polskiej.

Wszystko to, jak również podejrzana nierychliwość policji Mocha, która dowiodła, przy okazji nalotów na polskie organizacje postępu, i podczas prześladowań francuskiej

klasy robotniczej, że działa aż nazbyt sprawnie — wskazuje, iż mamy do czynienia z wyraźnie nieprzyjaznym stosunkiem rządu francuskiego do Polski.

Józef Sarocki

sekretarz organizacyjny KW PZPR

Poprzez realizację uchwał III Plenum i Biura Organizacyjnego KC do właściwego przeprowadzenia kampanii wyborczej w Podst. Organ. Partyjnej

Zgodnie z wytycznymi III Plenum KC naszej Partii, Rzeszowska Wojewódzka Organizacja Partyjna od kilku tygodni przeprowadza wybory do władz partyjnych na Oddziałowych i Podstawowych Organizacjach Partyjnych.

Doniosłe i olbrzymiej wagi uchwały i dorobek III Plenum KC zaktywizowały Partię, postawiły zagadnienie wzmocnienia czujności rewolucyjnej, a z drugiej strony zakończenie 3-letniego planu odbudowy, wkroczenie w pierwszy rok 6-letniego planu, składają się na powagę i znaczenie obecnych wyborów. Wybory do władz partyjnych to podsumowanie wkładu pracy organizacji i poszczególnych jej członków, oraz wypracowanie konkretnych zadań dla każdej organizacji.

Na zebraniach wyborczych dotychczasowe kierownictwa stoją przed swymi organizacjami, aby podsumować pracę całoroczną, aby ocenić wkład jaki dała organizacja w ogólny front walki o wzmocnienie naszego ludowego państwa, zebrania wyborcze stawiają przed sobą pytanie jak organizacja partyjna praktycznie realizowała linię Partii, jak praktycznie spełniała funkcję czołowego przodującego oddziału klasy robotniczej i mas pracujących na swoim odcinku pracy. Nie można pominąć tu i jednego z podstawowych zadań, jakie stoją przed organizacjami partyjnymi w obecnej kampanii wyborczej; organizacyjny zabezpieczenie realizacji uchwał III Plenum KC i wzmocnienie czujności rewolucyjnej w uzbudzeniu szeregow partyjnych i wybranych władz do pokonywania wszelkich trudności na drodze budownictwa socjalistycznego. Oto najważniejsze zadanie obecnej kampanii wyborczej.

Z tych kilku momentów widać już, że jest to praca o olbrzymim znaczeniu dla Partii, dlatego też III Plenum i uchwała Biura Organizacyjnego KC z taką stanowczością nakreśliły konieczność przestrzegania w wyborach do władz partyjnych demokracji wewnątrz partyjnej i zastosowania w pełni potężnego oręża w naszej Partii, jakim jest bolszewicka krytyka i samokrytyka.

Przestrzeżenie demokracji wewnątrz partyjnej w myśl uchwał III Plenum KC stanowi potężny środek wzmocnienia czujności rewolucyjnej w doborze towarzyszy do władz partyjnych, jest zarazem wyrazem siły naszej Partii, podniesienia aktywności poziomu politycznego członków i kandydatów Partii. Krytyka i samokrytyka to naprawienie błędów, niedociągnięć, to nieublagana walka z przejawami oportunistów, biurokracji, to walka z niechlujnym stosunkiem do spełnienia swoich obowiązków w pracy zawodowej, społecznej, politycznej, to walka z próbami odrywania się od mas.

Dotychczas na terenie naszego województwa odbyły się wybory w jednej trzeciej podstawowych organizacji partyjnych. Przebieg i tempo tych zebrań, jak to słusznie ocenił KC Partii, świadczy o tym, że nasza wojewódzka organizacja nie zrozumiała znaczenia i doniosłości wyborów do władz partyjnych. Było to mechaniczne, akcyjne podejście do spraw i jasne, że w rezultacie musiało to przynieść wiele błędów, braków i niedociągnięć.

Nieprzewidywany do końca zły styl mechanicznej, akcyjnej pracy spowodował, że przemysłka i jarosławska organizacja partyjna zaplanowała w jednym dniu 15—20 zebrań wyborczych podstawowych organizacji, wyznaczając je tylko na niedzielę.

Nie uniknęły tego organizacje powiatowe Krosna, Jasła i inne, tak że w niektórych dniach suma zebrań wyborczych wynosiła 90—100 a nawet 149. Nie bez winy jest to Wydział Organizacyjny KW, który stan ten aprobował. A przecież nawet poprzedni termin zakończenia wyborów był taki, że pozwalal na to by rozłożyć sobie zebrania wyborcze po trzy cztery dniennie,

prowadząc je codziennie. Jest jasnym, że to mechaniczne podejście nie pozwoliło na to, aby zebrania zostały odpowiednio przygotowane, aby te zebrania spełniły zadanie, jakie postawiło przed nimi III Plenum i Uchwała Biura Organizacyjnego.

Wzjemy kilka przykładów: Na dwóch Oddziałowych Organizacjach Partyjnych F-ki Wagonów w Sanoku — w Lniaczu w Krośnie — na P.K.P. w Zagorzu — mimo niedostatecznej frekwencji na zebraniach wyborczych, nikt nie zadaje sobie trudu, aby zanalizować przyczyny stanu przygotowania zebrania. Kierownictwo powiatowe zaalarmowane tym, zamiast pamiętać, że jest to teren, na którym silnie działa agentura W.R.N.-u i inne ośrodki reakcyjne, które mogą prowadzić wrogą robotę, nie wyciąga żadnych wniosków.

W Gliniku Mariampolskim na tamtejszym zakładzie, na zebraniu Oddziałowej Organizacji został wybrany do Egzekutywy i na delegata członek wrogi, który dawno już powinien być wyrzucony z szeregow Partii. Jest to organizacja pod bokiem Komitetu Powiatowego, który czterokrotnie zamawiał zebranie na Podst. Org. Partyjnej w Bieczu i na żadne nie przysłał delegata, (ostatnie miało być wyborcze). Czterokrotnie do tego zbierało się i czterokrotnie rozchodziło się z niczym. Jeśli jeszcze weźmiemy niską frekwencję na Podst. Org. Partyjnych na wsi (przykład Dębica), gdzie przecież jak wszystkim wiadomo toczy się ostra walka klasowa, to niewątpliwie musimy stwierdzić, że nie wykazaliśmy dostatecznej troski i czujności a uważaliśmy chyba „że tak się to jakoś samo zrobi, samo ułoży”.

Dalsze niedociągnięcie leży w stosunku ustępującego kierownictwa do

sprawozdania na zebraniu wyborczym.

O roli sprawozdania mówi zarówno instrukcja KC jako też i samo życie. Od przygotowanego sprawozdania zależy poziom zebrania, atmosfera, dyskusja na zebraniu. A przecież jest faktem, że szereg kierownictw nie przygotowało zebrań na piśmie, że sprawozdania te są zupełnie nieprzygotowane, że dochodzi do takich faktów jak w Sanoku, gdzie na zapytanie przez członka na zebraniu wyborczym ile Podst. Org. Part. zebrała na Wspólny Dom, sekretarz oświadcza, że to było w tamtym roku i to „nie ważne”, całe jego „sprawozdanie” obejmuje chyba dziesięć zdań.

Podobnie w Wolicy Ługawej, pow. Dębica, było kilka wypadków, gdzie sekr. POP odczytywał wszystkie miesięczne sprawozdania. Jest rzeczą jasną, że nad tak przygotowanym sprawozdaniem nie będzie dyskusji, nie będzie krytyki i samokrytyki, że mogą być wybrani ludzie przypadku.

Kilka słów o wyborach w urzędach: Zebranie Podst. Org. Part. przy Starostwie w Nisku trwa od godz. 17-tej do 4. Towarzysze mówili o wielkiej polityce, ale ani słowa o błędach, o zadaniach ich organizacji wynikających z III Plenum. Podobnych zebrań mieliśmy w urzędach i instytucjach kilkanaście. Są one wynikiem braku przygotowania, nieprzepracowanego, niezatwierdzonego przez Egzekutywę. Jest to wynikiem tego, że powiatowe kierownictwa partyjne nie pomagają tym organizacjom, które są najbardziej narażone na nacisk ideologii drobnomieszczańskiej.

Poważnym niedociągnięciem w akcji wyborczej to nie zwrócenie uwagi na zebraniach wyborczych na dokumenty partyjne członków i kan-

dydatów. Przewodniczący zebrania, sekretarz, nie kontrolowali dokumentów partyjnych i dlatego też na Org. Part. PZGS Przeworsk delegatem na Konferencję Powiatową został wybrany tow. ze stażem kandydackim.

A przecież trzeba wymagać tego, aby nie tylko na zebraniach wyborczych, ale na każde partyjne zebranie członkowie Partii przychodząc, legitymowali się dokumentami partyjnymi, wpływać to będzie na podniesienie ważności zebrania, wzmocni dyscyplinę, a nawet oddziała i na sam poziom zebrania.

Nie można tu pominąć pomocy jaką kierownictwa powiatowe udzielają i winny udzielić Podstawowym Organizacjom.

Stwierdzone na początku mechaniczne, akcyjne, błędne i niesłuszne podejście w terminarzu i tempie akcji wyborczej, znalazło tu potwierdzenie po przez beztroski, stosunek do wysuwanych towarzyszy, którzy z ramienia Komitetu Powiatowego obowiązani byli do pomocy Podst. Org. Part. Fakty wykazały, że szereg Komitetów Powiatowych zmobilizowało do tej pracy towarzyszy przypadkowo, bez żadnej analizy, bez poczucia odpowiedzialności. Wytypowawszy w ten sposób towarzyszy nie zadawali sobie już więcej trudu stwierdzenia, ani jak pracują, jakie mają trudności, wątpliwości, czy też jakie popełniają błędy.

Szereg Komitetów nie przepracowało dokładnie ze zmobilizowanymi towarzyszami uchwały Biura Organizacyjnego i instrukcje KC. Nie pouczono, nie wskazano towarzyszom zadań. Ten mechaniczny, obcy naszej Partii styl, spowodował, że szereg towarzyszy nie wykonało swych zadań.

Nie zjawili się wogóle w Podstawowych Organizacjach Partyjnych, przy bywali w ostatniej chwili na zebrania wyborcze. Nie zaznajomili z uchwałami Biura Organizacyjnego KC, popełniali błędy. I tak np. w Lubaczowie towarzysz z ramienia Komitetu Powiatowego daje Podst. Org. Part. nastawienie, że delegatów na Konferencję Powiatową wybiera się na Gminnych Konferencjach a nie na zebraniach Podstawowych Organizacji Partyjnych. A przecież ten towarzysz miał ze sobą uchwałę i instrukcję KC. Jest pracownikiem aparatu partyjnego. Jasne, że sam nie zapoznał się z nimi, a także uważał, że i członków Podst. Org. Part. nie należy poinformować, bo wtedy niewątpliwie członkowie Partii nie daliby się wprowadzić w błąd bowiem instrukcja jest tak jasna, że nie budzi żadnych wątpliwości.

Dotychczasowe podsumowanie wyborów wykazuje nam, że znowu Komitet Powiatowy przeskoczył taki szczebel organizacyjny jakim są Komitety Gminne.

Komitety Powiatowe nie postawiły konkretnych zadań przed Komitetami Gminnymi. Poszły one od razu na Podst. Org., pomijając Komitety Gminne, nie dając zadania towarzyszom wysuwany, aby zaczęli swą pracę od Komitetu Gminnego, by z Komitetem Gminnym szli na Podst. Org. Part. Przyczyna tego leży w tym, że Komitety Gminne są jeszcze słabym nie operatywnym ogniwem. Jest to poważny błąd, który należy jaknajbardziej naprawić. Trzeba udzielić maksimum pomocy Komitetom Gminnym i po przez ich aktywizację podniesienia stylu i poziomu pracy, prowadzić dalszą akcję wyborczą.

Niewybaczalnym błędem dotychczasowej akcji wyborczej jest stosunek do aktywizacji towarzyszek, co znalazło swe odbicie w bardzo skromnym procesie wybieranych kobiet do władz partyjnych.

W miejskiej rzeszowskiej organizacji, na 41 Oddziałowych i Podstawowych Organizacji Partyjnych do władz partyjnych wybrano zaledwie 11 kobiet. Nie trzeba chyba dowodzić, że jest to za mało i z faktu tego miejska organizacja rzeszowska i wszystkie inne powinny wyciągnąć wnioski.

Oceniając dotychczasowy przebieg zebrań wyborczych należy zwrócić uwagę na głosy w dyskusji, na wnioski robotników i chłopów. Tak się jakoś składa, że dokumentacji wyborczej poświęca się nie wiele miejsca. Koniecznym jest aby było miejsce na te sprawy i co najważniejsze aby wnioski zostały przez kierownictwo partyjne poważnie potraktowane i zrealizowane aby nie spotkał ich los „bronię się” w jakiś szufladach przed mołami biurokratycznymi. Dotychczasowy stan nakazuje więcej czujności i na tym odcinku.

Należy stwierdzić, że przyczyna niedociągnięć leży w niedostatecznym zapoznaniu Podstawowych Organizacji Partyjnych z uchwałami i wnioskami III Plenum KC naszej Partii. Fakt ten szczególnie mocno występuje na wsi, oraz w urzędach i instytucjach. Trzeba by kierownictwa powiatowe, by wszystkie organizacje signęły do wniosków, płynących z uchwał i wskazań III Plenum KC.

MAJĄC JESZCZE OKOŁO DWA MIESIĄCE CZASU NA KAMPANIĘ WYBORCZĄ NA PODSTAWOWYCH ORGANIZACJACH PARTYJNYCH NALEŻY WYCIĄGAĆ WSZYSTKIE WNIOSKI Z DOTYCHCZASOWYCH POPEŁNIONYCH BŁĘDÓW, BY KORZYSTAĆ Z UCHWAŁ III PLENUM I BIURA ORGANIZACYJNEGO KC, Z DYREKTYWY KOMITETU WOJEW. PROWADZIĆ WYBORY TAK, ABY STAŁY SIĘ ORGANIZACYJNYM ZABEZPIECZENIEM UCHWAŁ III PLENUM KC, BY BYŁY KROKIEM NAPRZÓD W DRODZE DO STWORZENIA PARTII BOLSZEWICKIEGO TYPU.

Podniesienie świadomości ideologicznej członków Związków Zawodowych przyczyni się do przedterminowego wykonania planu 6-letniego

Wywiad z sekretarzem ORZZ tow. Janem Huczko

W związku z rozpoczynającą się w dniu dzisiejszym wojewódzka konferencją delegatów Związków zawodowych przeprowadziliśmy wywiad z sekretarzem Okręgowej Rady Związków zawodowych, starym i znanym działaczem robotniczym, tow. Hurką, na temat przygotowań do konferencji i bieżących zadań Związków zawodowych woj. rzeszowskiego, jakie powinna konferencja opracować.

PYTANIE: Jakie przygotowania wśród aktywu i szerokiej rzeszy członkowskiej poczyniono do mającej odbyć się konferencji?

ODPOWIEDZ: Akcja przygotowawcza do konferencji wojewódzkiej rozpoczęła się już w pełni we wrześniu ub. roku. Rozpoczęto ją przeprowadzeniem porad aktywu związkowego na poszczególnych zakładach pracy — między innymi radców zakładowych, członków egzektyw Podstawowych Organizacji Partyjnych i przedstawicieli administracji. Celem tych porad było omówienie dotychczasowej działalności Związku na danym zakładzie pracy oraz przedyskutowanie odpowiednich kandydatów na konferencję Powiatowych Rad Narodowych.

Z kolei przeprowadzone zostały przez wszystkie dolne komórki związkowe masówki, na których dokonano wyboru delegatów na konferencję PRZZ oraz zakładowe i międzyzakładowe zebrania, w celu przeanalizowania dotychczasowej aktywności Związków zawodowych tak w zagadnieniach produkcyjnych, ideologicznych, politycznych jako też i społecznych, oraz innych.

Bardzo poważną rolę w akcji przygotowawczej do konferencji ORZZ dały wyniki III Plenum KC PZPR i III Plenum CRZZ, wskazujące na konieczność wzmocnienia czujności rewolucyjnej także w ruchu związkowym.

Odbyte konferencje Powiatowych Rad Zw. Zaw. z udziałem delegatów reprezentujących wszystkie komórki związkowe dokonały krytycz-

nej i samokrytycznej analizy dotychczasowych prac oraz podsumowały 4-ro-letni przeszły dorobek Związków Zawodowych na swych terenach, dając dla mającej odbyć się konferencji wojewódzkiej podstawy ocenienia prac Związków Zawodowych w województwie rzeszowskim oraz dokonując wyboru nowych władz i delegatów na konferencję wojewódzka.

W dalszym ciągu akcji przygotowawczej na konferencję wojewódzka odbyły się z udziałem delegatów na konferencję i przedstawicieli Komitetów Powiatowych PZPR plenarne zebrania Powiatowych Rad Związków Zawodowych. Celem ich było omówienie zadań konferencji wojewódzkiej i pełne przygotowanie do niej delegatów w świetle uchwał III Plenum KC PZPR i III Plenum CRZZ.

PYTANIE: Co będzie głównym przedmiotem obrad; jakie podstawowe zagadnienia postawię powinna konferencja przed masami związkowymi?

ODPOWIEDZ: Konferencja nasza odbywa się po doniosłych obradach III Plenum KC PZPR i III Plenum CRZZ które postawiły przed ruchem związkowym podstawowe wytyczne wzmocnienia rewolucyjnej czujności, a przy tym usprawnienia pracy związkowej. Konferencja nasza odbywać się będzie w pierwszych dniach planu 6-letniego — planu, który dla województwa rzeszowskiego jest bardzo ważnym, przekształca bowiem go z województwa wybitnie rolniczego w obszar przemysłowo-rol-

niczy. Już te znamienne fakty mówią nam, że przed wszystkim obradować będzie nasza wojewódzka konferencja. Obok zagadnień wzmocnienia czujności klasowej i większego jeszcze udziału w walce o wykonanie planu 6-letniego, przed konferencją naszą stoi do omówienia wiele spraw. Wyliczyć tu choćby takie prace, w których Związki Zawodowe powinny wykazać większą aktywność jak zagadnienie łączności wsi z miastem, po zwiększeniu liczby ekip łączności, troska o socjalne warunki bytu robotnika i sprawy kobiece, młodzieżowe czy sportowe. Poważnym zadaniem konferencji będzie też zmienienie stylu pracy kulturalno - oświatowej — nadanie jej szerszego podłoża ideologicznego i politycznego.

PYTANIE: Jaki jest udział Związków Zawodowych naszego województwa w toczącej się walce o pokój?

ODPOWIEDZ: Utrzymanie pokoju to przede wszystkim codzienna walka wszystkich uczciwych ludzi. To stałe demaskowanie podżegaczy wojennych, to stałe wyjaśnianie komu potrzebna jest wojna. Powołanie do życia Polskiego Komitetu Obronców Pokoju i stworzenie komórek terenowych tego Komitetu nie mogło pozostać bez wpływu i na naszą wojewódzka organizację związkową.

Na terenie naszego województwa mamy utworzone 17 powiatowych, związkowych Komitetów Obronców Pokoju. Założono również Komitety przy 249 zakładach pracy. — Największym nasileniem prac tych Komitetów był okres przed światowym Dniem Pokoju. Przeprowadzono masówki, na których omawiano sprawę walki o pokój i prowadzono mobilizację szerokiej mas do jego

(Ciąg dalszy na str. 4)

PORADNIK AGITATORA

Z dniem dzisiejszym otwieramy na łamach naszej gazety nową rubrykę „Poradnik Agitatora”. „Poradnik” ukazywać się będzie regularnie we wtorki i soboty. Zadaniem jego jest pomóc agitatorom w ich pracy społecznej i politycznej. W tym celu będziemy ściągać z bogatego doświadczenia i dorobku agitatorów radzieckich, którzy w latach stalinowskich pięćdziesiąt lat pomogli budować pierwsze w świecie państwo socjalistyczne, zaś w latach wielkiej ojczyźnianej wojny wnieśli poważny wkład pracy w dzieło zwycięstwa nad faszystami.

W „Poradniku” będziemy dzielić się doświadczeniami agitatorów na naszym terenie i dlatego zwracamy się do towarzyszy — agitatorów z apelem: **Piszcie o swojej codziennej trudnej, lecz zaszczytnej pracy agitacyjnej, o trudnościach napotykanym w tej pracy, jak również o sukcesach na odcinku krzewienia nauki marksizmu-leninizmu wśród szerokich mas bezpartyjnych.** Z naszej strony przyrzekamy agitatorom pomoc w doborze tematyki, wyjaśnieniu zagadnienia w popularnym i konkretnym opracowaniu.

A zatem zapraszamy do współpracy w „Poradniku” wszystkich agitatorów naszego wojewódzkiego organizacyjnego.

Redakcja.

Z prawdziwym agitatorom spotkać się po raz pierwszy w latach drugiej wojny światowej.

Było to w Leninabadzie, w mieście leżącym niedaleko granicy Afganistanu. Dawniej miasto nosiło nazwę Chodżent, zaś jego mieszkańcy słynęli z bohaterstwa obrony przed najazdem dzikiego Tamerlana.

Tropikalny klimat kraju Tadżyckiego nie wpłynął dodatnio na wydajność pracy europejczyków. Były wypadki, że uchodzący wojenni miast pracowali, zaszywali się w cieniści zakątek, byleby jak najdalej uciec od piekących promieni południowego słońca. I tu właśnie ogromną rolę spełniali agitatorzy. Z jednym z nich zapoznaliśmy się bliżej.

Anna Markowna pracowała w fabryce jedwabniczej. Przed wojną mieszkała w Odessie. Mąż jej Fiodor Gregoriewicz muzyk i kompozytor

był na froncie. Hitlerowcy wymordowali jej całą rodzinę i spalił dom.

Anna Markowna — kobieta już 40-to letnia nienawidziła faszystów za ich barbarzyństwo, za zniszczenie ojczystego kraju, za to, że ludziom radzieckim przetrwano pokojową twórczą pracę, niszcząc piękny dorobek nowego socjalistycznego ustroju.

Pierwszy raz zjawiała się Anna Markowna w naszym domu z gazetą „Prawda” w ręku. — Będziemy czytać artykuł Ilii Erenburga — oświadczyła bez długiego wstępu. Zna komitę pisarz i publicysta, cieszył się ogromną popularnością w narodzie radzieckim. Artykuły jego były rozchwytywane i każdy obywatel uważał za szczyt honoru podzielić się z sąsiadem wiadomościami z frontu, opisaniami bohaterskich walk i głębokimi lecz jakże prostymi myślami znakomitego Ilii.

Po takich czytankach następowała zwykle dyskusja. Ludzie wspominali swoje rodzinne strony. Anna Markowna wyjaśniała przyczyny wojny, wskazywała jak rząd radziecki i Tow. Stalin, demaskowali przez długie lata prawdziwych winowajców wojny, uświadamiała jednocześnie o konieczności zwiększenia dyscypliny pracy w okresie wojny.

Pogadanki te odbywały się zwykle dwa — trzy razy w tygodniu. Było to swego rodzaju prasówki o sytuacji międzynarodowej. Kończyły się one zwykle rozmową o pracy w fabryce. Anna Markowna wskazywała na głęboki patriotyzm ludzi radzieckich zarówno tych walczących na froncie jak i na zapleczu. Wymieniała cyfry osiągnięć produkcyjnych górników, włóknarzy, metalowców i naftowców.

Jej proste słowa wznagły ambicję dorównywania tym najlepszym, o których mówią we wszystkich zakątkach ZSRR, o których piszą w radzieckich gazetach, o Pasze Angielnie, Marii Demczenko, o Krywonosie i bohaterskim kapitanie lotnika Gastello. Dzięki takim rozmowom ludzie pragnęli dorównać tym w fabryce, jak i tym na froncie. Coraz mniej było abscentujących się od pracy, wzrosło zrozumienie, że w tak ciężkich dla kraju chwilach trzeba

na wszystkich odcinkach, na każdej pozycji dać ojczyźnie jaknajwięcej. Przypominam sobie, jak to pewien ranny czerwonarmista przyjechałszy do Leninabadu na urlop zdrowotny zgłosił się do agitatorki Anny Markowny ze słowami: — Słuchacz Fimka wykonał bojowe zadanie Tow. Stalina. Zgłaszam się znów do Waszego Koła słuchaczy.

Ten wzruszający moment utkwił mi głęboko w pamięci. Wiele bowiem było młodzieży, których wiek nie podpadał jeszcze pod mobilizację, jednak przysłuchując się rozmowom na wieczorach agitacyjnych zgłaszało się ochotniczo do Wojennych Komisariatów, by ich wysłać na front. Wielu z nich dosłużyło się oficerskich stopni i wysokich odznaczeń wojskowych. Był to konkretny wynik pracy radzieckiego agitatora, który w codziennym życiu urzeczywistniał słowa Lenina:

— „Głównym źródłem naszej siły jest świadomość i heroizm klasy robotniczej. Przyczyną naszych zwycięstw jest bezpośrednie odwoływanie się naszej Partii i władzy radzieckiej do mas z ukazaniem na kolejną trudność i kolejne zadania w przezwyciężeniu trudności.

Należy umiejętnie wyjaśniać masom dlaczego musimy naprzężyć wszystkie siły to na jeden lub na drugi odcinek radzieckiej roboty, w ten lub inny moment, w tych lub innych warunkach”.

Karol Rackowski.

Rozpoczynając pierwszy rok planu 6-letniego nie wolno zapominać o otoczeniu kapitalistycznym i o próbach dywersji agentów imperialistycznych. I dlatego wytyczne III Plenum KC mobilizują całą naszą partię do walki o wzmoczoną czujność rewolucyjną, do walki przeciw wszelkim przejawom biurokratycznego i bezdusznego stosunku do mas.

„Wszystkie organizacje partyjne — czytamy w uchwałach III Plenum KC winny uświadamiać sobie wagę pracy agitacyjnej, jako podstawowego środka oddziaływania partii na masy, mobilizacji mas do walki o hasła partii, jako środka podniesienia aktywności członków i organizacji partyjnych”.

Jugosławia w pachcie imperializmu

W Belgradzie podpisany został pomiędzy Jugosławią i Wielką Brytanią układ handlowy, do którego dołączone jest porozumienie w sprawie rekompensaty za własność brytyjską znacjonalizowaną przez lud jugosłowiański po wyzwoleniu. Dwa dni wcześniej również w Belgradzie podpisany został amerykańsko-jugosłowiański układ lotniczy, mocą którego Jugosławia oddała amerykańskiemu imperializmowi — bazy lotnicze.

W komentarzach zachodniej prasy reakcyjnej poklepuje się agenta imperializmu z nieukrywanym zadowoleniem. Paryski „Le Monde” nazywa brytyjsko-jugosłowiański układ „dowodem zaufania ze strony mocarstw zachodnich wobec reżimu Tito”. „New York Times” wyraża pełną aprobatę dla szajki titowskiej i w związku z tym przypomina, że „polityka Tita znacznie ułatwiła Stanom Zjednoczonym obronę Grecji”. Ułatwienie to — jak wiadomo — polegało na uderzeniu nożem w plecy patriotów greckich, na jawnym wystąpieniu Tito po stronie faszystowskich siepaczy z Aten.

Podobnie jak poprzednio zawarte przez Jugosławię umowy handlowe ze Stanami Zjednoczonymi i Francją, umowa z Wielką Brytanią jest klasycznym przykładem postępującego wciąż naprzód procesu wyprzedzania przez titowskich oprawców bogactw Jugosławii. W myśl umowy Jugosławia wywozi i wywozić będzie przede wszystkim surowce potrzebne przemysłowi krajów imperialistycznych — miedź, ołów, chrom, cynk i inne surowce strategiczne. Ów forsowny wywóz surowców do krajów kapitalistycznych oznacza dla Jugosławii zrezygnowanie z własnej bazy ekonomicznej, oznacza całkowite uzależnienie się od monopolistów amerykańskich i angielskich.

Miedź, ołów, cynk, drzewo budulcowe płyną za Atlantyk, płyną do Anglii, by służyć imperialistom w realizacji ich planów, natomiast mleko w proszku, parafina i inne tego rodzaju towary, zalegające magazyny miliardów amerykańskich, zalewają Jugosławię, przysparzając zysków anglo-amerykańskim kapitalistom.

Państwa imperialistyczne, przy usługach pomocy zdrajców titowskich, uczyniły z Jugosławii kolonię, bazę surowcową i rezeruar taniej siły roboczej.

Do brytyjsko-jugosłowiańskiego układu handlowego załączona jest umowa w sprawie rekompensaty za własność brytyjską znacjonalizowaną przez lud jugosłowiański. Z iście niewolniczą uległością belgradzki kacyk wypłaca kapitalistom zagranicznym ogromne sumy, których wysokość znacznie przewyższa przedwojenną wartość istniejących w Jugosławii przedsiębiorstw zagranicznych.

Czym płaci się za wszystkie te koncepcje? Wzmocnionym, wciąż wznagającym się wszystkim jugosłowiańskiemu ludu pracującego, zapędzaniem robotników do pracy przymusowej w dosłownie niewolniczych warunkach, terrorem uprawianym przez siepaczy Rankowicza i, jako dodatkowy procent, bazami dla imperializmu.

Więzienia titowskie przepelnione są patriotami jugosłowiańskimi, komunistami broniącymi praw ludu jugosłowiańskiego, walczącymi ze zdrajcami narodu, z podłymi najmitami imperializmu, któremu oddają w pacht Jugosławię.

Wywiad z sekretarzem ORZZ tow. Janem Huczko

Ciąg dalszy ze str. 3)

realizacji. Niestety Komitety te w późniejszym okresie czasu nie stanęły na wysokości zadania. Większość z nich nie ujawnia należytej działalności a wiele z nich, mówiąc szczerze, żadnej. I na tym polu przed konferencją wojewódzka stoi zagadnienie usprawnienia ich działalności, a tym samym zwiększenia udziałów naszej wojewódzkiej organizacji związkowej w walce o pokój.

PYTANIE: „W jaki sposób realizowano zasadę krytyki i samokrytyki przy ocenie dotychczasowej działalności i jak przyczyniła się ona do usprawnienia pracy

ODPOWIEDZ: Pomimo początkowego niedoceniania stosowania przy omawianiu działalności krytyki i samokrytyki, znalazła ona jednak już miejsce w zebraniach zakładowych i posiedzeniach wszystkich komórek związkowych. Jej zastosowanie dało pracy związkowej poważne korzyści. Pozwoliło na bardziej analityczne ocenianie pracy i wyciągnięcia wniosków z popełnianych dotychczas błędów. Zmniejszyło przede wszystkim absencję na posiedzeniach prezydiów, plenum PRZZ i zebraniach związkowych, wprowadziło ogólną świadomość w systematyczne planowanie swych prac. Zdrowa krytyka i samokrytyka przyczyniła się również w znacznej mierze do oszczędzenia władz związkowych z elementów wrogich, co przede wszystkim ujawniło się w PRZZ łancuckim i przeworskim. Sądzę, że i nasza wojewódzka konferencja nie będzie pozbawiona odpowiedniej krytyki i pełnej samokrytyki.

PYTANIE: Jak związki zawodowe przygotowały się do zmobilizowania jak najszerszych mas pracujących do realizacji planu 6-letniego, oraz co w tej dziedzinie zdaniem Towarzysza powinna dać konferencja?

ODPOWIEDZ: Okres planu 6-letniego ma dla naszego województwa, a tym samym dla naszej organizacji związkowej, poważne znaczenie. Zaplanowane zwiększenie inwestycji, szczególnie w przemyśle i budownictwie mieszkaniowym, stawia przed rzeszowskimi związkami zawodowymi zadanie mobilizacji jak najszerszych mas pracujących do ich realizacji.

Sprawy te były omawiane na konferencji przewodniczących Powiatowych Rad Związków Zawodowych, ale niewątpliwie zadania stojące przed związkami szerzej i głębiej zostaną poruszone przez konferencję. Zadania te to mobilizacja najszerszego aktywu związkowego, przede wszystkim rad zakładowych i organizacji zakładowych w dalszym rozwoju współzawodnicstwa pracy. To troska o należyłą opiekę nad przodownikami pracy, okazywanie większej pomocy nowatorom i rocnalizatorom. Ważną jest tu również troska o należyte zrozumienie system oszczędnościowy. Nasza organizacja związkowa, chcąc osiągnąć pozytywne wyniki, musi być się o to, aby plany rozbudowy naszego województwa i sposób ich wykonania dotarły do każdego związkowca i były przez niego należycie rozumiane.

PYTANIE: W jakim stopniu przygotowano do konferencji wzmożoną aktywność ideologiczną związków i jakie wytyczne powinna dać konferencja w sprawie stałego i systematycznego wzrostu klasowej i politycznej świadomości członków związków zawodowych?

ODPOWIEDZ: Przygotowania czynione do konferencji wojewódzkiej nie mogły pozostać bez echa wśród mas związkowych. Przygotowania do wyborów i analizy dotychczasowej pracy spowodowały konieczność większego odwołania się do politycznej świadomości członków, ale akcja szkoleniowa nie może być jedynie dorywcza. Konferencja wojewódzka i tę sprawę powinna w myśl wskazań III Plenum KC PZPR i III Plenum CRZZ należyście rozpracować. Powinna ona dać wytyczne dla organizacji szkoły wojewódzkiej dla członków związków zawodowych.

Winna opracować szkolenie dla aktywu związkowego i szkolenie masowe, które obejmie wszystkich członków związków zawodowych. Podniesienie świadomości ideologicznej członków zw. zaw. daje nam gwarancję wykonania planu 6-letniego przed terminem.

Winną opracować szkolenie dla aktywu związkowego i szkolenie masowe, które obejmie wszystkich członków związków zawodowych. Podniesienie świadomości ideologicznej członków zw. zaw. daje nam gwarancję wykonania planu 6-letniego przed terminem.

Winną opracować szkolenie dla aktywu związkowego i szkolenie masowe, które obejmie wszystkich członków związków zawodowych. Podniesienie świadomości ideologicznej członków zw. zaw. daje nam gwarancję wykonania planu 6-letniego przed terminem.

Winną opracować szkolenie dla aktywu związkowego i szkolenie masowe, które obejmie wszystkich członków związków zawodowych. Podniesienie świadomości ideologicznej członków zw. zaw. daje nam gwarancję wykonania planu 6-letniego przed terminem.

Przemysł nasz niejednokrotnie zawdzięcza swe wielkie osiągnięcia w wielu swych gałęziach, zwiększonym dostawom surowców odpadkowych. Dziesiątki ton zebranych i dostarczonych przemysłowi odpadków to droga do podniesienia naszej stopy życiowej. Walka z marnotrawstwem na tym odcinku byłaby skuteczniejsza gdybyśmy rozszerzyli sieć zbiornic odpadków. Stworzenia jednak zbiornic w każdej najmniejszej miejscowości jest w praktyce prawie niemożliwe.

Obywatel Ignacy Buchtalarz z Przemysła pisze w tej sprawie do nas:

Prawie w każdym domu znajdują się wielkie ilości nieużytecznych flaszek, makulatury,

starego żelazniaka oraz innych odpadków, które wcześniej czy później wędrują na śmietnik. Nie jeden obywatel chętnie odstawiłby je do zbiornic, niestety, często daleka ich odległość odstrasza chętnych.

Czy nie byłoby wskazaniem aby w jednym dniu miesząca do wszystkich miasteczek województwa został wysłany specjalny pojazd z ekipą rekrutującą się z ochotników wśród młodzieży szkolnej, a która zajęłaby się akcją zbiorkową.

Projekt naszego czytelnika podajemy pod rozwagę Centrali Odpadków Użytkowych w Rzeszowie oraz podzielnikom miast powiatowych.

Jak Genowefa Pólchłopek pobita rekord tkaczy krośnieńskich

Dzień 21 grudnia na oddziale tkackim fabryki „Lnianka” w Krośnie był również dniem maksymalnej wydajności i nowych osiągnięć produkcyjnych.

Do wzmoczonej pracy produkcyjnej stanęła cała załoga, dając maksimum wysiłku w wykonaniu podjętych zobowiązań. Oddział zobowiązał się w tym dniu dać, jak nigdy dotąd, produkcję dzienną w 116 proc.

Maszyny podobnie jak i w poprzednich dniach pracy ruszyły o tej samej porze i z taką samą pracowały mocą. Także turkot kół w podobny sposób napędzał hatasem hale produkcyjne.

Jednak inaczej niż zazwyczaj pracowali ludzie. Bardziej przeczornie i

bardziej starannie, gdyż od tego zależało czy zobowiązanie będzie wykonane.

26-letnia tkaczka Genowefa Pólchłopek, która obsługuje 2 krosna, postanowiła szczególnie wydatnie zwiększyć w tym dniu swoje dotychczasowe wyniki, z których ostatni wyrażał się w 128 proc. normy.

Pomyślała sobie w ten sposób: uczęszczę najlepiej pracującą dzień urodzin Tow. Józefa Stalina”. Gdyby nie zwycięstwo Armii Radzieckiej i geniusz jej Wodza, nie byłoby przecież tego co jest dzisiaj. Dziś ma pracę i jest wartościowym człowiekiem, z którym każdy się liczy, a dawniej?

Genowefa Pólchłopek pochodzi z łecznej i biednej rodziny chłopskiej.

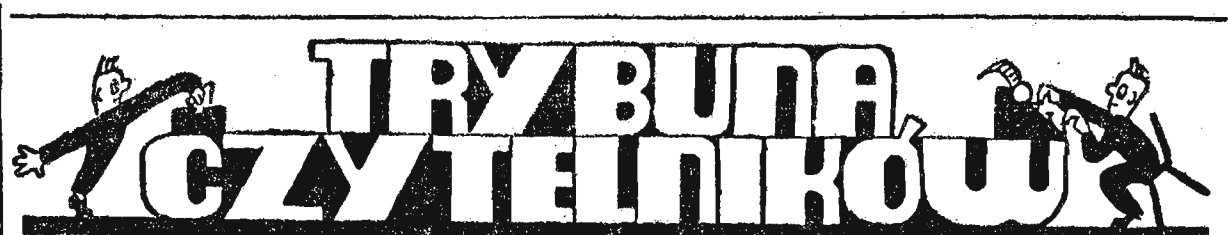
— Bieda stała się zagładą do nas — mówi — a często i przez cały rok nie opuszczała naszego mieszkania. Mając 12 lat zmuszona byłam iść już w służbę do zamożnych na wsi za strawę i liche odzienie, które nie zawsze też otrzymywałam od „dobroczynnych” chlebodawców.

O bratnich narodach Związku Radzieckiego mało mówiono wtedy. Słyszała natomiast wiele oszczerstw rzuconych pod adresem kraju socjalizmu przez wrogą propagandę szneci.

Teraz rozumie już wszystko. To też gdy nadszedł Dzień Pracy Stalinowskiej była na zebraniu całej załogi, a potem jak zwykle zabrała się do roboty. Pochylając się nad krosnami całą swoją uwagę skupiła nad produkcją. Starła się, by każdy czyniony ruch był najbardziej celowym i właściwym, by każdą urwaną nitkę zauważył w porę i zaraz ją nadwiązać.

Przy takiej pracy dopełnę swego. Dzienną pracę wykonała w 134,5 proc. bijąc zarazem wyniki tkaczy krośnieńskich.

Władysław Ośga.



Walczy z marnotrawstwem odpadków użytkowych

Przemysł nasz niejednokrotnie zawdzięcza swe wielkie osiągnięcia w wielu swych gałęziach, zwiększonym dostawom surowców odpadkowych. Dziesiątki ton zebranych i dostarczonych przemysłowi odpadków to droga do podniesienia naszej stopy życiowej. Walka z marnotrawstwem na tym odcinku byłaby skuteczniejsza gdybyśmy rozszerzyli sieć zbiornic odpadków. Stworzenia jednak zbiornic w każdej najmniejszej miejscowości jest w praktyce prawie niemożliwe.

Obywatel Ignacy Buchtalarz z Przemysła pisze w tej sprawie do nas:

Prawie w każdym domu znajdują się wielkie ilości nieużytecznych flaszek, makulatury,

starego żelazniaka oraz innych odpadków, które wcześniej czy później wędrują na śmietnik. Nie jeden obywatel chętnie odstawiłby je do zbiornic, niestety, często daleka ich odległość odstrasza chętnych.

Czy nie byłoby wskazaniem aby w jednym dniu miesząca do wszystkich miasteczek województwa został wysłany specjalny pojazd z ekipą rekrutującą się z ochotników wśród młodzieży szkolnej, a która zajęłaby się akcją zbiorkową.

Projekt naszego czytelnika podajemy pod rozwagę Centrali Odpadków Użytkowych w Rzeszowie oraz podzielnikom miast powiatowych.

Uznaniem i opieką otacza władza radziecka zaszczytny zawód nauczyciela

Zawód nauczyciela cieszy się w Związku Radzieckim powszechnym uznaniem i szacunkiem: partia i rząd stale troszczą się o warunki bytu pracowników oświatowych. Jest to rzecz jasna zupełnie zrozumiała, zważywszy, że pedagogi realizują jedno z najważniejszych zadań państwowych — wychowują młode pokolenie obywateli radzieckich.

cieli, lecz również o podniesienie ich autorytetu oraz podwyższenie ich poziomu ideologicznego i kulturalnego.

Na mocy dekretu z 1948 roku ustanowiono odznaczenia dla nauczycieli za wysługę lat, za pracę w ciągu 30 lat — order Lenina, w ciągu 25 lat — order Czerwonego Sztandaru Pracy itp. Ponad 100 tys. pracowników oświatowych otrzymało już nagrody państwowe za wysługę lat.

Uznanie zasług nauczycieli przez państwo posiada ogromne znaczenie,

Dla podkreślenia całej doniosłości roli pracowników oświatowych rząd radziecki wprowadził tytuł „Zasłużonego Nauczyciela” nadawany za wybitne zasługi na niwie oświaty ludowej.

Rząd radziecki troszczy się nieustannie o wzrost poziomu ideologicznego nauczycieli, o pogłębienie ich wiedzy zawodowej. W tym celu stworzono gęstą sieć wieczorowych instytucji dokształcających i kursów podnoszenia kwalifikacji, a przy uniwersytetach i instytucjach pedagogicznych Moskwy, Leningradu i innych

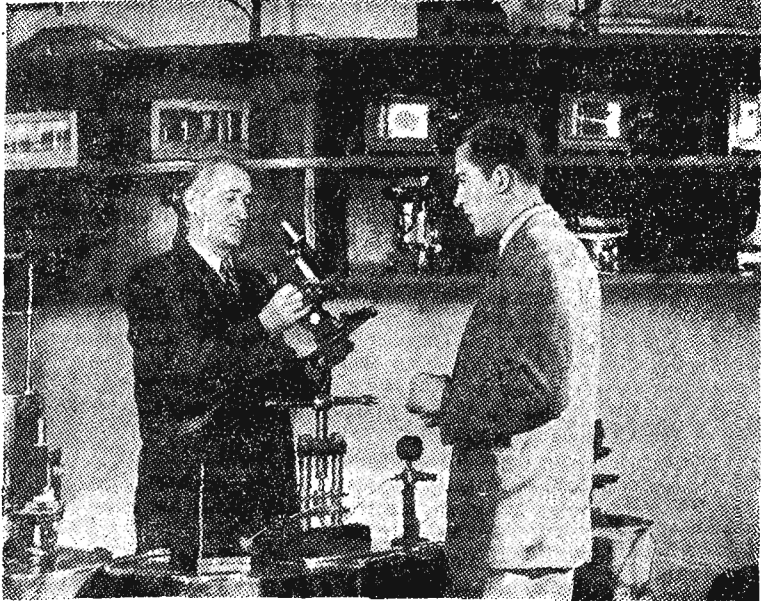
Rząd radziecki ustalił płace pracowników oświatowych według stawek przyznawanych za pracę wysoko-wykwalifikowaną. Nawet w okresie Wielkiej Wojny Narodowej partia i rząd uznały za możliwe podniesienie poborów nauczycielskich.

Rząd asygnuje ogromne fundusze na bezpłatną pomoc lekarską, budowę sanatoriów domów wypoczynkowych dla nauczycieli. Sanatoria takie uruchomiono na Krymie i na Kaukazie, domy wypoczynkowe zaś wśród lasów sosnowych i w malowniczych miejscowościach podmoskiewskich i nadwołżańskich.

Już w pierwszym okresie istnienia władzy radzieckiej ustalono emerytury i renty inwalidzkie dla nauczycieli. Obecnie na mocy dekretu z lutego 1949 roku wysokość emerytury wynosi 40 proc. podstawowych poborów.

Z każdym rokiem polepszają się warunki mieszkaniowe pracowników oświatowych. W różnych częściach kraju — na Syberii, na Ukrainie, w okręgach nadwołżańskich oraz w obwodach zniszczonych przez hitlerowców tysiące rodzin nauczycielskich zamieszkało już w nowych domach.

Partia i rząd troszczą się nie tylko o sytuację materialną nauczy-



Przemysł radziecki produkuje olbrzymie ilości cennych pomocy naukowych dla uczni szkół średnich oraz studentów wyższych uczelni. Precyzyjne pomoce naukowe, zwłaszcza dla szkół wyższych, odznaczają się wysoką jakością i starannym wykonaniem.

podnosi bowiem wysoko autorytet pracowników oświatowych w oczach narodu. To też po ukończeniu szkoły średniej młodzież chętnie poświęca się zawodowi nauczycielskiemu.

miast uruchomiono wydziały korespondencyjne, na których studiuje tyśiące nauczycieli radzieckich, nie odrywając się od swej pracy zawodowej. Wielu nauczycieli pracuje też naukowo, prowadząc prace doświadczalne z zakresu pedagogiki pod kierunkiem znanych profesorów.

Wolni od niepokoju o dzień jutrzejszy, zabezpieczeni materialnie, otoczeni opieką partii, rządu i towarzysza Stalina, nauczyciele radzieccy poświęcają wszystkie swe siły, całą swą wiedzę wielkiej sprawie kształcenia i wychowywania młodego pokolenia budowniczych komunizmu.

Akademia Nauk
Pedagogicznych RSFR
S. DZIUBINSKI

Konstanty Uszyński wielki pedagog rosyjski

Przy końcu lat czterdziestych ubiegłego stulecia 22-letni Konstanty Uszyński, po ukończeniu ze złotym medalem wydziału prawnego Uniwersytetu Moskiewskiego, otrzymał stanowisko profesora w liceum prawnym w Jarosławiu. Rozpoczął on pracę pedagogiczną w ponurym okresie reżimu mikołajewskiego, w okresie, gdy sprawy oświaty ludowej stały na ostatnim planie. Młody Uszyński od pierwszych chwil pracy na polu pedagogiki wystał jako odważny reformator szkoły. Podał on surowej krytyce ówczesny system nauczania i obowiązującą lekturę szkolną, wysunął postulat zbliżenia szkoły do życia. Krytyka ta wywołała niezadowolone dyrekcje liceum, na skutek czego młody profesor został wkrótce pozbawiony prawa nauczania. Po długich bezowocnych poszukiwaniach jakiegokolwiek zajęcia Uszyński zaczął pracować jako drobny urzędnik w jednym z Wydziałów Ministerstwa Oświaty. Dopiero po upływie kilku lat otrzymał stanowisko inspektora — początkowo w Instytucie w Guczynie, a następnie w Instytucie Smolnym.

Instytut Smolny był podówczas zamkniętym zakładem naukowo-wychowawczym. Najwięcej uwagi poświęcano nauce języków obcych, przy czym wszystkie przedmioty, prócz religii i historii, wykładano w języku francuskim. Uszyński nie mógł się pogodzić z tym stanem rzeczy i przystąpił do przeprowadzenia radykalnych reform. Wkrótce w Instytucie rozpoczęto wykładać wszystkie przedmioty w języku rosyjskim; scholastyczną retorykę zastąpiono lekcjami literatury rosyjskiej, zwiększono liczbę godzin nauk przyrodniczych, stworzono pierwsze pracownie przyrodnicze. Przedstawiciele postępowej inteligencji rosyjskiej weszli w skład personelu nauczycielskiego.

Działalność reformatorska Uszyńskiego wywołała — rzecz oczywista — gwałtowną falę ataków ze strony konserwatystów, a następnie i czynników oficjalnych. Pod pretekstem delegacji zagranicę Konstanty Uszyński został usunięty z Instytutu.

Lata spędzone zagranicą poświęcił Uszyński wyłożonej pracy. W tym okresie powstała jego najważniejsza dzieło „Człowiek jako obiekt wychowania”, jak również czytanka „Słowo ojczyste”, „Przewodnik metodyczny dla nauczycieli języka ojczystego” oraz szereg artykułów z dziedziny pedagogiki.

W 1867 r. Konstanty Uszyński powrócił do kraju. Zmarł w głębokiej nocy 3 stycznia 1871 r. w wieku lat 47.

Podstawę teorii pedagogicznej Uszyńskiego stanowiła idea patriotyzmu i godności narodowej. Wychowanie w tym duchu dzieci oddane będą — zdaniem Uszyńskiego — dum-

ne z bohaterstwa przeszłości Rosji, głębokiej czci dla wybitnych działaczy i bohaterów ziemi rosyjskiej, niezachwianą wiarę w niespożyte siły narodu rosyjskiego oraz żywiec będą dążenie do poświęcenia całego życia dla dobra narodu.

Jednym z ważnych środków wychowania i wykształcenia winna być — zdaniem Uszyńskiego — usna twórczość ludowa: baśnie, pieśni, podania, zagadki i przysłowia.

Uczyć się języka ojczystego, dziecko poznaje swój naród i swój kraj, to-ż też nuczanie winno się odbywać wyłącznie w języku ojczystym dzieci. Uszyński poświęcał wiele czasu badaniu rozwoju języka, jego związku z przyrodą i historią kraju ojczystego, z właściwościami psychologicznymi narodu.

Uszyński zwracał szczególną uwagę na znaczenie pogładowego systemu wyuczania. Dobór materiału i metoda nauczania winny odpowiadać wiekowi uczniów. Wzorowym wieleciem w praktyce zasad metodycznych Uszyńskiego są jego książki: „Słowo ojczyste”, „Świat dziecka”, „Podręcznik do nauki języka ojczystego”, w którym wielki pedagog wykazał wyjątkową znajomość psychologii młodego czytelnika; wszystko w tych książkach jest ciekawe, dostępne i zrozumiałe.

Uszyński twierdził, że podstawę szczęścia stanowi praca. Wychowanie jest właściwe, jeżeli wywołuje ono w człowieku „ped do wiedzy, umiłowanie pracy, bez której życie człowieka nie może być ani godne szacunku, ani szczęśliwe”. Twierdził on, że praca fizyczna jest również godna szacunku, jak praca umysłowa.

Postulaty Uszyńskiego mogły wcielić się w życie dopiero w epocę stalinowskiej, kiedy praca stała się „sprawą męstwa, honoru i bohaterstwa”. Dopiero teraz urzeczywistniły się wszystkie marzenia wspaniałego działacza na polu pedagogiki, prawdziwego demokraty. Wspaniałym, nie gasnącym promieniem planie obecnie światło najbardziej postępowej na świecie kultury socjalistycznej. W ZSRR analfabetyzm został radukałnie zwalczony. Na terenie ZSRR czynnych jest 220 tysięcy szkół podstawowych i średnich, do których uczęszczają 34 miliony dzieci. Początkowe nauczanie powszechne w zakresie 7-klas odbywa się w ZSRR w języku zamieszkujących go narodów.

Dążenia i postulaty Konstantego Uszyńskiego urzeczywistniły się w takim zakresie i stopniu, o jakim nie mógł on nawet marzyć. Dodać też należy, że po dziś dzień nauczyciele radzieccy, czerpiąc z bogatej spuścizny pedagogiczno-literackiej Konstantego Uszyńskiego wszystko to, co przyczyni się może do podniesienia poziomu pracy naukowej — wychowawczej w szkole radzieckiej.

A. Smirnowa i A. Korbowa.

Rosną szeregi młodych specjalistów radzieckich



Dzięki wszechstronnemu wykształceniu technicznemu, dzięki rozpowszechnieniu nowych metod stachanowców, młode kadry radzieckich fachowców wysuwają się na czoło, uzyskując coraz wspanialsze rezultaty. Na zdjęciu twórca nowej metody szybkościowego ścinania metali, laureat Nagrody Stalinowskiej młody tokarz Henryk Borkiewicz.

W roku 1949 ukończyło wyższe uczelnie (łącznie z kursami korespondencyjnymi) 450 tys. młodych inżynierów techników, agronomów, ekonomistów, nauczycieli, lekarzy i innych specjalistów. Same tylko instytucje i uniwersytety wyszkoliły w roku 1949 ponad 140 tys. specjalistów. Podczas egzaminów i obrony projektów dyplomowych tegoroczni absolwenci wykazali głęboką wiedzę teoretyczną i umiejętność łączenia teorii z praktyką budownictwa socjalistycznego. Znaczna część absolwentów broniła prac dyplomowych, które wniosły wiele nowych i cennych elementów do najważniejszych gałęzi przemysłu i rolnictwa radzieckiego.

Po ukończeniu roku szkolnego 1948/49 szkolnictwo wyższe i średnie, jak również specjalne zakłady naukowe, poczyniły staranne przygotowania do nowego roku szkolnego. Przyjęły one w swe mury ponad 770 tys. słuchaczy, z tego uniwersytety i instytucje — 320 tys. studentów.

Równoległe ze stale wzrastającym zapotrzebowaniem gospodarki naro-

dowej rozszerza się na terytorium całego Związku Radzieckiego sieć wyższych uczelni i liceów technicznych.

Tak np. w związku z wprowadzeniem obowiązku powszechnego nauczania siedmioletniego, otwarto przeszło 30 nowych instytucji pedagogicznych i nauczycielskich. Powstały one w Aczyńsku, Kugulnie, Wyborgu, w Kemerowie, Urupiu, Lipliecku, Szczerbakowie i innych miastach. W Riazaniu i Kostromie otwarto instytucje gospodarstwa wiejskiego. W wielu instytucjach utworzono nowe wydziały. 250 miast posiada dziś wyższe uczelnie, podczas gdy przed rewolucją mogło się nimi poszczycić jedynie 18 miast, położonych wyłącznie w centralnych obwodach Rosji.

W związku z nowymi zapisami na wyższe uczelnie kontyngent studentów 837 radzieckich wyższych uczelni wzrósł do 784 tys. osób, jeżeli zaś włączymy studiujących drogą korespondencyjną, to liczba studentów przekroczy znacznie milion osób. W roku bieżącym przekroczono więc znacznie cyfry, przewidziane w ramach planu pięcioletniego, według którego kontyngent słuchaczy wyższych uczelni pod koniec 1950 roku powinien był wynieść 674 tys. osób.

W ZSRR czynna jest obszerne sieć liceów technicznych i innych średnich szkół specjalnych, których ilość przekracza obecnie 3,5 tysiąca, a liczba uczniów przeszło milion osób. Cyfry te świadczą, że Związek Radziecki przekroczył znacznie poziom kształcenia specjalistów w całym świecie kapitalistycznym. Dość powiedzieć, że w samej tylko stolicy ZSRR — Moskwie, studiuje znacznie więcej osób, niż w całej Anglii czy Francji.

Wyższe uczelnie i licea, techniczne ZSRR rozpoczęły rok szkolny w niezwykle pomyślnych, stworzonych przez rząd radziecki warunkach. Przy wielu instytucjach zbudowano nowe Domy Akademickie, wzbogaciło się wyposażenie laboratoriów naukowych, wydano znaczną ilość nowych podręczników i innych pomocy naukowych.

S. KAFTANOW
Minister szkolnictwa wyższego
ZSRR

Każde nowe dzieło sztuki, jakie powstaje w Polsce Ludowej wywołuje zrozumiałe i życzliwe zainteresowanie szerokiej opinii publicznej. Okazuje do nowych wzruszeń daje obecnie najnowszy, śmieszny, fabularny film kinematografii Polski Ludowej. Jest nim „Czarci żleb”, który wszedł już na ekrany kin stołecznych, a w najbliższych dniach będzie wyświetlany w całej Polsce.

Z powojennych filmów polskich tylko trzy dotyczyły problematyki aktualnej, pozostałe obracały się w kręgu tematów ekwipacyjnych. Potrzeba ukazania w filmie obrazów i problemów życia dzisiejszego jest zagadnieniem decydującym w naszej kinematografii. „Czarci żleb” pokazuje nam też jeden z odcinków naszego życia, odcinek dlatego ważny, że obejmuje sprawę czujności, walki z wrogimi Polsce Ludowej siłami.

Tematem filmu jest bowiem przedstawienie życia i służby żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza i walka jednego z ich oddziałów z bandą przemytników, usiłujących przetransportować do Czechosłowacji, a później do Niemiec Zachodnich, skarby kultury polskiej.

Realizatorzy tego filmu niewątpliwie wykorzystali w scenariuszu znaną sprawę przemytu przez hrabiego Potockiego bezcennych zbiorów sztuki polskiej.

Film w niezwykle interesujący sposób ukazuje arystokrację, wzytęgo z wszelkiego patriotyzmu i bandę goniących za zyskiem aferzystów kierowaną przez wywłaszczonego kapitalistę. Zi wszelką cenę, po trupach niewinnych ludzi, dąży do zbrodniczego celu — ograbienia kraju, kultury polskiej ze wspaniałych dzieł sztuki, będących własnością całego narodu.

Środowisku zgnilizny przeciws-

wieni są ludzie Polski Ludowej, górale i żołnierze WOP-u, Bohaterem filmu jest odbywający w WOP służbę wojskową górak Jasiak Gazdon. Przed wstąpieniem do wojska pozostawił on w kontaktach z przemytnikami. Jednak wychowanie obywatelskie a zwłaszcza wychowanie, ja-

„Czarci żleb” Nowy film polski

kie otrzymuje w WOP, powoduje zerwanie Gazdona z bandą przemytników. Jego patriotyzm i ofiarne poimowanie obowiązków wobec państwa ludowego doprowadzają w kulminacyjnym punkcie filmu do ujęcia przemytników i uratowania bezcennych dzieł sztuki. W likwidacji bandy przemytników współdziała również czechosłowacka straż graniczna. Film w piękny sposób przedstawia przyjaźń żołnierzy dwu bratnich narodów. Zacieśnia się ona we wspólnej walce ze wspólnym wrogiem klasowym.

Akcja filmu rozgrywa się w Zakopanem i w Tatrach zakopiańskich. W niezwykle interesujący, wprost sensacyjny sposób, przedstawia film emocjonującą próbę przemytu nocą skarbów przez Czarci Żleb oraz pasjonującą pogoń narciarzy WOP-u za bandytami.

Wspaniałe techniczne zdjęcia ukazują piękno krajobrazu górskiego i najbardziej emocjonujące w czasie pogoni zjazdy naszych znakomitych narciarzy zakopiańskich, biorących udział w filmie.

„Czarci Żleb” jest pod wielo względami poważnym krokiem naprzód w artystycznym i ideowym rozwoju

filmu polskiego. Dobrym pomysłem stało się wykorzystanie jako aktorów górali (Andrzej Krzeptowski, w roli Stryka). Prawdziwą rewelacją artystyczną filmu jest Tadeusz Schmidt, który gra Jasiaka Gazdona. Młody aktor doskonale wcielił się w rolę górala-żołnierza. Dotychczasowe filmy polskie cierpiały na brak dobrego ujęcia roli pozytywnych bohaterów. Schmidt dał, operując prostymi środkami artystycznymi, szczerą i przekonującą sylwetkę pozytywnego bohatera.

Cały film doskonale oddaje nową, serdeczną i zarazem poważną atmosferę, panującą w oddziałach Wojska Polskiego. Jest to zasługa realizatorów — Tadeusza Kańskiego i Albo Vergano oraz pozostałych aktorów: Zbigniewa Skowrońskiego w roli kucharza kompanijnego — Felca, Klemensa Mielczarka w roli sympatycznego żołnierza WOP-u — Dzieciucha i Stanisława Włodka — Komendanta.

Czarne charaktery — nota bene zbyt jasrawo przyczernione — grał Tadeusz Kański i Władysław Kacmarcki.

Z długiej listy wykonawców należy wyróżnić Ailinę Janowską, bardzo dobrą w roli narzeczonej Jasiaka — góralki Haliny.

Dużym sukcesem filmu jest również muzyka młodego kompozytora, harzłimberza Serockiego. Serocki bardzo pięknie powiązał własną ilustrację muzyczną z oryginalnymi melodiami góralskimi, wykonywanymi przez kapelę góralską Obrochtów. Deszczalnym wykonawcą części muzycznej była wielka orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją Witolda Rowickiego.

A. Rowiński

GEORGI MARKOW



271

przełt.
Sewerun
POLLAK

Minął jeszcze rok. Kiedyś do Jewdokima Jutkina przyjechał na rasowym ogierze Seliwan Akimowicz Gołowanow, kupiec drugiej gildy.

Jewdokim wyleciał mu na spotkanie boso, rozczochrany, z nową ikoną w srebrnej ramie i chlebem i solą na wielkim półmisku.

— Schowaj tę deskę! — krzyknął kupiec, pokazując batem ikonę.

— Jak sobie dobrodziej życzy — ale to przecie Matka Boska...

— Prawdziwa Matka Boska jest na ikonach starego małunka, a to — obraz jakiejś miasotowej damy.

Kupiec był starowiercą. W chacie po wypiciu dzbanka kwasu wyłożył ce swego przybycia.

Seliwan Akimowicz ma z komendą wojskową kontrakt na dostawę owsa. Zapomrzebowanie na owies jest duże, widać szykuje się jakaś wojna. W interesie Jewdokima leży, by zwiększyć zasiewy owsa; być może namówi do tego jeszcze poniekąd bogatych chłopów. Gołowanow gotów jest wypłacić zaliczki i zakupić hurtem wszystkie zbiory po dobrej, twardej cenie.

Przyjazd kupca pochlebził Jewdokimowi, który uznał za korzystną jego propozycję. Obmyślili całą rzecz razem z Demianem i na wiosnę wszystkie pola, jakie zasiać było można, zasiali owsem.

I oto prawie cała wieś pracowała teraz u Szyczkowów i Jutkinów. W porze kośby stu



kosiarzy wychodziło na dniówki. Owies w żniwa zbierały także cudze ręce. Najmowali przeważnie przesiedleńców. Godzili ich rozmaicie: na dniówki, od dziesięciny, na akord. Za dzień pracy dostawał żniwiarz szufłę mąki, garść grochu i gospodarską strawę. Dzień pracy trwał od świtu do nocy.

Jesienią wrota zagrody Jutkinów zamykano tylko na noc. W dzień ciągnęli tu ludzie: jedni zwracali pobrane na wiosnę długi, drudzy przychodzili po wypłatę zarobków, inni prosili płacźliwie o pożyczanie puda czy dwóch zboża do zimowej młócki.

O tym czasie pod szopą przy wielkiej wadze słyhać było wymyślenia, płacz i wyrzuty. Pokrzywdzeni chłopcy i baby wzywali Boga, grozili jego karą swemu „dobroczyncy”. W odpowiedzi na to rozbrzmiewał po podwórzu wrzask Jewdokima.

— Bogiem mnie nie strasz! Co mi tam Bóg?... Żyję z Bogiem w przyjaźni. Ześle deszcz młyn mi zakreśli. Wiatr będzie — to się znacznie wiatrak obracać. Będzie pogoda — pszczoły mi miodu naznoszą. Śnieg spadnie — to ozime nie wymarzną. A jak się Bóg zgniewa — postawię grubą świeczkę w cerkwi.

Demian Szyczkow szanował Jewdokima, jak rodzinnego ojca. Pijąc z Jewdokimem mawiał mu często:

— I czegoś ty, Jewdokimie Platonyczu, nie wydał Niurki za mnie?

— Nie frasuj się, Dioma, i tak jesteśmy krewniacy.

A Matiucha — niech go licho porwie, to taj. gowy człowiek, a nie gospodarz. Anka z nim żyć nie będzie, zobaczysz.

Obejmowali się i śpiewali pieśni. Jewdokim, gdy się upił, wściekał się, bił parobków, synową, synów. Krępowano go lejcami i układano na łożku.

Wytrzeźwiwszy, krzyczał:

— Rozwiązać mnie, wyrodku jedne! Rozwiązywał go najmłodszy syn, Deniska.

Jewdokim pytał:

— Kto mnie związał?

— Wiadomo kto — mama i dziadek. Kogo innego utukłiśby za jednym zamachem.

— Awanturowałem się? — dopytywał się ojciec.

— A co, może nie? Za co cię związał.

— Bardzo?

— Nie można było inaczej. Tieriochę walnąłeś, Michajle o mało nie wybiłeś oka, Arin-

ce podarłeś bluzkę, mamie wytrąciłeś imbryk z ręki.

— Stłukł się?

— Przecież nie żelazny. Rozleciał się na pół.

— Tfu, do diabła! Przynieś mi kiszczoną ka-pustę, ale dużo.

Deniska przynosił kapustę, którą Jewdokim zjadał od razu.

Po takich pijatykach Jewdokim leżał godzinami w łożku, a potem wstawał i w rozmaitych kątach zagrody grzmiał znowu jego gniewny głos.

2.

Nie od razu pojął Matwiej, co zaszło we wsi w latach jego nieobecności. Z początku spostrzegł tylko to, że Jutkinowie jeszcze bardziej wzbogacili się. Ale latem, bywając często we wsi i odwiedzając za każdym razem Antona Topikina, towarzysza z czasów żołnierskich, z którym zaprzyjaźnił się, służąc w jednym pułku. — Matwiej zrozumiał, skąd wzięła się zamożność teścia. Połowa wsi tkwiła w niepłacalnych długach, zaciągniętych u Jutkinów i Szyczkowów. Wyciskali oni ostatnie sok z takich biedaków, jak Topikin. Ludzie burzyli się, nienawidzili ich. I po raz pierwszy tego lata zrodziło się w duszy Matwieja ostre, nieprzyjemne uczucie dla chciwego i okrutnego z natury Jewdokima, którego nie lubił i przedtem. W dodatku po owym zdarzeniu na polowaniu, przyjaźń Jewdokima z Demianem kazała Matwiejowi podejrzewać ze strony teścia knowania przeciw sobie.

Wkrótce zaś nastąpiły wypadki, które zmusiły Matwieja do zerwania wszelkich stosunków z rodziną żony.

Po świętach, przed Nowym Rokiem, Demian zaprzęgił konia i pojechał po ludziach wyduszać pieniądze. Wjechał na górę i zatrzymał się przed starą chatą Iwana Topikina. Stary Topikin piłował drwa.

— Otwieraj stodołę, dziadku Iwanie, przyjechałem po dług! — zawołał Demian.

— Demianie Mineiczu, mój ty dobroczyńco, daj mi odroczenie do nowych zbiorów! Zostało mi wszystkiego ze trzy pudy zboża — prosił stary.

Demian nie słuchając go podszedł do stodoły, zerwał kłódkę i otworzył drzwi na oścież.

— Bój się Boga, Demianie Mineiczu! — krzyknął staruszek.

Zbiegli się przed stodołę wszyscy domowi Topikina. Staruszka uderzyła w lament. Antona nie było w domu. Niedorosły syn i córka Iwana tulił się z przestachem do ojca.

Nikt nie ośmielił się przeszkodzić Szyczkowowi. Wygrzebał wszystko, co było w skrzyni i siadając do plecionej bryki powiedział staruszkowi:

— Jeszcześ mi winien pół worka. Zaczekam z tym do nowych zbiorów.

Demian zaciął konia i klusem wyjechał na szeroką ulicę.

Po tygodniu stara Topikina poszła z młodszym synem do sąsiednich, zasobniejszych w chleb wsi, prosić o wspomnienie. Podczas mrozów na Trzech Króli chwyciła ich w polu zamieć, i zginęli bez wieści.

S rządną śmierć Topikina wzburzyła całą wieś. Demian przyjechał, całymi dniami przesiadywał u Jutkinów.

Ale gniew chłopów znalazł ujście. W pustym porachował się ktoś z Jewdokimem Jutkinem.

Pijany Jewdokim siedł sobie wieczorem, nuciąc piosenkę. Ktoś podkraść się doń bezszelestnie od tyłu i uderzył go kłonicą w głowę. Jewdokim stracił przytomność, a gdy się ocknął, przycołgał się do chaty. Maria zabandażowała mu głowę i położyła go do łożka.

Następnego dnia wieść o tym rozniosła się po całej wsi. Maria zaważwała trzy stare plotkarki, obdarowała je i poleciła przysłuchiwać się rozmowom pomiędzy ludźmi. W południe staruchy oznajmiły jej, że naród nie lituje się nad Jewdokimem.

Jutkin słabował prawie do Wielkiejnocy. Z łożka wstał wściekły, gorszy, niż dotychczas. Dziewuchę Androna Konoczki, która przyszła po wypłatę, od razu przepędził z podwórza. Należności począł ściągać bezlitośnie.

Platon pojął, że złość syna do niczego dobrego nie doprowadzi. Przywołał Jewdokima i Marję do izby, przyknął drzwi i począł ich pouczać:

— Nie wściekaj się, Ałdocha, dosyć tych głupstw. Musimy z narodem żyć w zgodzie. Zgniewali się ludzie, widzisz? Naród — to jak małe dziecko, nie zaskodzi go czasem roz-weselić. Zamiast odgrażać się po próżnicy, postaw chłopom ze trzy wiadra wódki na święta, niech pohlują. Wtedy zmiękną, krzywd zapomną, a już potem będzie z nimi

można znów surowiej. I nie przyciskaj ich z tymi długami, tylko ogłoś, że każdy może swój dług odpracować na dniówkę.

Jewdokim nie zgadzał się długo, ale Platon i Marja postawili na swoim.

Nadeszła Wielkanoc.

Po mszy Jewdokim ustawił na wozie pięciowiadrową beczkę, Marja wyniosła czerpak, parobek otworzył wrota, a Deniska zawołała wszystkich, którzy robili na dniówkę na polach Jutkina i Szyczkowa.

Ze wszystkich stron wsi pociągnęli chłopcy i baby do zagrody Jutkinów... Pili, ile wzięli. Pijani przymilali się do Jewdokima, zapominając krzywd. Dziadek Platon biegł po podwórzu, polyskując łysinę.

Drugiego dnia świąt Demian Szyczkow pojechał na pola i przypędził stamtąd błądy, z niedobrą wieścią:

— Zgorzały nasze sterty!

Nie uwierzył Jewdokim, pojechał sam. Na miejscu stert owsa był popiół. Wiatr nie zdążył go jeszcze roznieść.

Jutkinowie i Szyczkowie zabrali się do szukania podpalaczy. Nie łatwo jednak było wpaść na ślad. Nawet staruchy-plotkarki, które Marja tym razem szczególnie hojnie obdarowała, nie mogły się niczego wywiedzieć.

Podpalacze ukryli się wśród ludu, jak krople deszczu w rzece.

Powróciwszy ze wsi trzeciego dnia Wielkiejnocy, Anna opowiadała z oburzeniem, jak to chłopcy z Wilczych Nor odwiedzili się Jutkinom i Szyczkowom za świąteczną zabawę; Matwiej milczał, myśląc:

„Dobrze im tak!”

3.

Zimą jeszcze Jewdokim Jutkin postanowił ożenić swego drugiego syna, Terentija. Wyśwatano mu narzeczoną, córkę bogatego młynarza z Bałagaczowej, Kondrata Bujanowa.

Od zaprosin na weselną hulankę Matwiej wymówił się ostro i stanowczo. To też rankiem w Przewodnią Niedzielę pojechali do wsi Zachar, Agafia i Anna. Matwiej z Artiomką i dziadek Fiszka zostali w domu.

Stary myśliwiec, nie chcąc, by się go czepiano, udał chorego. Razem z siostrzeńcem na całe życie zniechęcił Jewdokima Jutkina i Demiana Szyczkowa.

Podwórce Jutkinów było zamieciono i wysypane piaskiem z okazji wesela, w chacie kończono przygotowania.

W południe krewni pana młodego na przystrojonych wstęgami i kwiatami koniach, pojechali do Bałagaczowej po narzeczoną.

Na pasiastych obłokach dzwijały dzwoneczki, na uprząży śniży wypolerowane blachy. Orszak weselny, uzupełniony przez rodzinę panny młodej, powrócił do Wilczych Nor przed wieczorem.

Przed cerkwią tłoczyli się już ludzie. Wszystkim chciało się spojrzeć na pannę młodą. Szła w otoczeniu druhen, spuściwszy oczy, czerwieniąc się od głośnych uwag chłopaków.

— Co, Jermocha? Niczego sobie pulchna.

— Żeby się tylko tej nocy Tieriocha Jutkin nie utopił!

Gdy przyjechali z cerkwi do Jutkinów, nowi powinowaci zadziwili wszystkich swą wspaniałością. Samych tylko panien-druhen było nie mniej, niż dziesięć. Miały na sobie jednokie białe suknie z kolorowymi haftami i śpiewały dzwicznym, zgrabnym chórem wszystkie pieśni weselne.

Jedna z druhen wzięła talerzyk i zaczęła z nim obchodzić gości. Sympnęła się na talerzyk trojaki, piątaki, dziesiątaki. Zachar rzucił pół rubla. Jewdokim ostrożnie, jak do cerkiewnego kubka, włożył miedzianego piątaka.

Gdy śniady, podobny do Anny Terentij powprowadził zmęczoną pannę młodą do izby, ja-

kiś chłopak krzyknął, wsunawszy kudłatą głowę przez otwarte okno.

— Nie stchórz aby, Tieriocha!

Za oknem rozległ się wybuch śmiechu.

W tłumie, który oblegał okna jutkinowskiego domu, nie od razu zauważono nieobecność Matwieja Strogowa.

— Ej, chłopcy, a gdzie jest Matiucha?

— Rzeczywiście, gdzie? — wzburzyli się gapię.

— Powiadają, że się rozszedł na Jewdokima za zeszlóroczne polowanie. Dobrze, że sam nie stchórzyl, bo byłby już z nim koniec. Pierwszego niedźwiedzia zastrzelił podobno z dubeltówką, a drugiego, powiadają, jak złapał za język, to wszystkie patrochy wyciągnął mu na wierzch.

— Siłacz!

— Co tu dużo gadać!

— Ale pyszałek.

— Ma z czego! Tym cholernym Jutkinom i tak za bardzo popuściliśmy cugli. Całą wieś ścisnęli w garści.

Dni weselne popłynęły, jakby według zegarka. Hulanka przeciągnęła się na pięć dni. Anna odjechała wcześniej. Miała wkrótce rodzić i ciżba weselna zużyła ją.

4.

Przed wyjazdem Kondrata Bujanowa do domu Jewdokim zaprzagnął pokazać mu całe swoje gospodarstwo. Parobek Michajło zaprzęgił do wózka bułanego żrebca i gospodarz zabrawszy ze sobą Demiana Szyczkowa, ruszył, by pokazać kumowi olejarnię. Chytry Kondrat nie był rozmowny.

— Ładnie wyporządzone — powiedział tylko, wychodząc z olejarni.



— To jeszcze nic, kumie! Obejrzyj teraz młyn — i nie pytając swych towarzyszy, czy chcą jechać dalej, Jewdokim skręcił w boczną uliczkę i powióził ich za miasto.

Nie rozpoczęto jeszcze orki i na polach było pusto, gdzie nie gdzie w zagłębieniach białoty nieustająco jeszcze plachetki śniegu.

Na pokrzykiwania Jewdokima ogier zadarł ogon i pomknął z wózkiem, aż wiatr zagwiżdżał w uszach jadących. Zaczynało się już zmierzchać i Jewdokim śpieszył, by zdążyć do młyna za dnia.

Na tamie, przy samym młynie, bułany zatrzymał się i chrapnął.

Jewdokim krzyknął, ogier drgnął, lecz stał w miejscu, strzygąc uszami.

Demian zeskokoczył z wozu i pobiegł zobaczyć, co stoi na przeszkodzie.

— Most rozebrał, Jewdokimie Platonowiczu! — krzyknął.

— Potrzymaj, kumie — Jewdokim wetknął lewce w ręce Kondrata i pośpieszył do Demiana.

Ten stał na tamie koło koryta. Mostek ponad korytem, które doprowadzało wodę do koła młyńskiego, był zrzucony do stawu.

W młynie rozległy się głucho uderzenia. Coś rąbano.

— Chodźmy w bród — powiedział Jewdokim i wlaź do koryta.

Woda sięgała mu do kolan i płynęła bardzo wartko. Chwielecąc się, Jewdokim przedostał się na drugą stronę. Demian przelaź za nim.

Rzucili się biegiem do młyna. Drzwi były otwarte.

— Kto tam? — krzyknął Jewdokim.

Nikt nie odpowiadał. Ale w tej samej chwili coś zatrzeszczało i buchnęło do wody.

Gdy przestraszony Demian zapalił w końcu zapałkę, ujrzeli dawnego pastucha z Wilczych Nor, Antona Topikina. Rzucili się obaj na niego, chwycili, wykręcili ręce do tyłu i związa- zali je pasem.

Rozjuszony Demian uderzył Antona pięścią w twarz — raz drugi i trzeci.

— Za co młyn zepsowałeś, bandyto jeden? — pytał przerywanym, wściekłym głosem po każdym uderzeniu: — Za co?

Anton wypluł z ust krew, powiedział głośnie:

— Za wszystko na raz. Za matkę, za braci, za Ustińkę.

Zbili Antona do utraty przytomności i zawlekli na wóz.

Kondrat usnął, przycupnąwszy na wozie i ocknął się dopiero wtedy, gdy mu Demian wyjął na twarz rękaw mokrą siermięgę.

— Ale śpisz, kumie. Jak zabyły — wymawiał mu Jewdokim.

— A to kto? — przestraszył się Kondrat, ujrawszy jęczącego Antona.

STYCZEN

7

Sobota

DYZURY APTEK:

Dyzur nocny: Apteka pod Matką Boską... W dośrodku Stalina... POGOTOWIE RATUNKOWE ul. Grudzińska... tel. 1049... STRAZ POZARNA: ul. Mickiewicza 10, tel. 102

PRZEMYSŁ

Dyzur nocny: Apteka pod Opactwem, ul. Mickiewicza... Pogotowie Ratunkowe, ul. Piotra Skargi 12, tel. 900... Straz Pożarna: ul. Widna 13, tel. 415.

KROSNO

Dyzur nocny: Apteka przy Wołyńskiewicza - Rynek... POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Ścieślica 4, tel. 103

JAROSŁAW

Dyzur nocny: Apteka przy Wołyńskiewicza - Rynek... STRAZ POZARNA: ul. Gen. Świerczewskiego 24, tel. 21... POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. 3 Maja - 113, tel. 24.

PRZEWORSK

Dyzur nocny: Apteka pod Orłem - Rynek... MUZEUM MIASTA RZESZOWA - Rynek 8 - otwarte od godz. 9 - 14-tej.



PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ - SHIEJ - „Okno w lesie” - sztuka L. Rachmanowa i E. Ryssa - początek o godz. 19-tej.



RZESZÓW - Apollo: Bitwa o Stalingrad... PRZEMYSŁ - Baltyk: Niebezpieczeństwo... PRZEMYSŁ - Olimpia: Decyzja proś Wilasa... BRZÓZÓW - Robotnik: Aleksander Matrosow... DĘBICA - Uciecha: Krwawa vendetta... GORLICE - Wiarus: Tragiczny podstęp... GLANIK - Karpaci: Ulice graniczne... JAROSŁAW - Gdynia: Złoty róg... JEDLIŹCZE - Nafta: Na morskim szlaku... KOLBUSZOWA - Grażyna: Skradziony sławo... LUBACZÓW - Melodia: Na tropie zbrodni... LANCIUT - Zarek: Pieśń Tajsi... MIELEC - Odra: Kultury ringu... NISKO - San: Nikt nie wie... PRZEWORSK - Baltyk: Diabelska gra... RIUDNIK - Rusalka: Chłopiec z przedmieścia... ROZWAŃCÓW - Polozna: Przejście na wakacje... STALOWA WOLA - Stał: Świat się śmieje... TARNOBRZEG - Wisła: Opowieść o prawdziwym bohaterze... ŻURAWICA - Zorza: Za nami pójdą łosie.

KINA OBJAZDOWE

program od dzien 8 bm, RZEMIEN (Mielec) Młoda Gwardia (seria 1) ROZTOKI (Jasio) Spotkanie nad Łabą JAGIELLA (Przeworsk) - Sąd honorowy IWONICZ (Krosno) - Lenin w październiku PIŁZNO (Dębica) - Złoty róg TURKI (Przemysł) - Odpowiedź, Szeroka droga ŚMIGRÓD NOWY (Jasio) - Garamiszewi RÓWNE (Krosno) - Czajajew DACHNIOŃ (Lubaczów) - Życie dla nauki



6,45 Dziennik poranny, 8,15 Wszelchnia radiowa, 14,00 Przegląd kulturalny, 14,55 Koncert solistów, 15,30 Koncert dla świetlic dziecięcych, 16,00 Dziennik popołudniowy, 17,00 Przy sobocie po „Robocie”, transmisja z Parowozowni rzeszowskiej, 18,00 z kraju i ze świata, 18,15 Koncert kapeli ludowej, 18,40 Wszelchnia Radiowa kurs I, 19,00 Audycja dla wsi, 20,00 Dziennik wieczorny, 21,00 Koncert rozrywkowy, 21,40 Mielkieciew opow. K. Pruszyńskiego odc. II, 22,00 Muzyka taneczna, 22,30 Koncert rozrywkowy, 23,00 Ostatnie wiadomości.

Z działalności ORZZ

Bilans 4-letniego dorobku socjalnego

Ujęcie władzy przez masy pracujące stworzyło warunki poprawy bytu socjalnego klasy robotniczej. Związki Zawodowe, obok mobilizacji robotników do walki o wykonanie planów produkcyjnych, do walki o utrzymanie pokoju, nie zapominają o potrzebach robotników. Wyraża to się w rosce Związków Zawodowych o ledy był pracującego i szeregiem zdobytych socjalnych osiągniętych przez ludzi pracy.

Wczasy pracownicze - nową nie notowaną w krajach kapitalistycznych zdobyczą socjalną.

Do nowych zdobyczy socjalnych, osiągniętych przez robotników i pracujących Polski Ludowej należą wczasy pracownicze. Dotychczas poza Związkiem Radzieckim nie były one nigdzie stosowane. W roku 1946 powstała przy ORZZ Referat Wczasów Pracowniczych. Pomimo zastosowania wczasów po raz pierwszy i wrogiej propagandy na terenie naszego województwa, skierowanej przeciwko tej akcji, korzysta z nich 177 członków Związków Zawodowych. Rok następnny dzięki zcentralizowaniu oraz oparciu się na wnioskach wynikających z badań w pracy ubiegłego roku, pozwala na większe usprawnienie akcji wczasów, z których w r. 1947 korzysta już 863 członków Związków Zawodowych.

Rok 1948 przynosi dalsze usprawnienie i rozszerzenie akcji wczasowej. Z wczasów dwutygodniowych korzysta w tym roku 1538 członków Związków Zawodowych naszego województwa, a na wczasy uzdrowiskowe trwające trzy tygodnie wyjeżdża 201 pracujących skierowanych przez Ubezpieczalnię Społeczną na koszt Związków Zawodowych. Umasowienie wczasów następuje w znacznym stopniu w roku, ubiegłym kiedy to skorzystało z wczasów wypoczynkowych 5.278 pracujących, z uzdrowiskowych 848. Nowością w tej dziedzinie były wprowadzone wczasy rodzinne, na które wyjeżdżali

pracownicy wraz z rodzinami, względnie ich rodziny. Biedem niedociągnięciem było nierównomiernie kierowanie na wczasy. Powodowało to przepelnienie domów wypoczynkowych w okresie letnim i jesiennym kiedy zimą i wiosną stoja one pustką. Przyczyniło się do tego również nienależyte rozpracowanie urlopów wypoczynkowych przez zakłady pracy.

Troska o matkę i dziecko

Obok rozszerzenia i umasowienia akcji wczasowej, Związki Zawodowe zwracają też opiekę nad matką i dzieckiem. ORZZ nawiązało kontakty z Kuratorium, Inspektoratem Szkolnym, Wydziałem Opieki nad Matką i Dzieckiem, Towarzystwem Przyjaciół Dzieci, Wojewódzkim Ośrodkiem Zdrowia, Przychodnią Przeciwdrożdżliwą i Ubezpieczalnią Społeczną, celem należytego usprawnienia akcji opieki, szczególnie nad dziećmi.

W roku 1949 ORZZ zorganizowało 11 własnych kolonii. Prowadzona była też przez ORZZ kolonia centralna w Muszynie, z której skorzystało 231 dzieci. Zorganizowana wzorowo

stała na wysokim poziomie wychowawczym. Ogólny koszt tej kolonii wynosił 1.959.784 zł. Ogółem z funduszy akcji socjalnej Związków Zawodowych skorzystało 1.976 dzieci, z których 792 było na koloniach zorganizowanych przez ORZZ, 1.029 na koloniach obcych, a 155 na półkoloniach. Ogółem wydane zostało na prowadzenie akcji kolonii letnich - 14.243.321 zł.

Po zakończeniu akcji kolonijnej - przystąpiono do organizacji własnych przedszkoli i świetlic, względnie pokrywając koszty przebywania dzieci członków Związków Zawodowych w innych przedszkolach.

Prowadzona była również akcja prewencyjna, z której korzystało dzieci wale i anemiczne. W okresie półrocznym ubiegł. roku w prewencyjach w Wolicy koło Dębicy, w Przemysłu, Rabce, Rymanowie, Zakopanym i Otwocku było 79 dzieci.

Walka o wszechstronną opiekę lekarską dla robotników

Ważnym problemem, który wystąpił na terenie naszego województwa była sprawa przebudowy ubezpieczeń społecznych w celu zabezpie-

czenia należytej opieki lekarskiej pracujących. Początkowo okres był dla ubezpieczeń społecznych bardzo ciężki. Przełomowym okresem działalności Ubezpieczalni Społecznych naszego województwa był rok 1947. Przeprowadzono kontrola drobnych i większych zakładów pracy w związku Ubezpieczalni rzeszowskiej - przyniosła tylko zgłoszenie 609 nowych zakładów pracy i ubezpieczenie 7.555 pracowników dotychczas nie ubezpieczonych.

Do roku 1948, kiedy to przy ORZZ powstał Referat Ubezpieczeń Społecznych, pracę w dziedzinie ubezpieczeń społecznych kontynuowały samorządy, nie przejawiając należytej żywotności.

Nowo utworzony Referat Ubezpieczeń Społecznych brał udział w 9-ciu posiedzeniach, na których opracowano sprawę usprawnienia działalności leczniczej przez zorganizowanie nocnych dyżurów lekarskich, zorganizowanie dojazdów lekarzy do tych miejscowości, gdzie brak stałego lekarza, rozbudowę ambulatoriów, celem zlikwidowania systemu lekarz-domowego w Dębicy, Łubajsku oraz budowy nowego ambulatorium w Stalowej Woli.

Do września 1948 roku leczenie sanatoryjne w U. S. było w praktyce dostępne tylko dla pracowników umysłowych, z wyjątkiem rzeszowskiej Ubezpieczalni Społecznej, gdzie 60 procent korzystających z tego leczenia stanowili pracownicy fizyczni. Dopiero po tym okresie czasu Komisje Społeczne dopilnowały ścisłego przestrzegania zarządzenia, aby 80 procent korzystających z leczenia sanatoryjnego stanowili pracownicy fizyczni. Te interwencje ORZZ pozwoliły na rozszerzenie w znacznym stopniu leczenia.

Konferencja dzisiejsza uwzględniła wątpliwe i te zagadnienia, by w planie sześciomiesięcznym udostępnić światła pracy wszelkie zdobycze socjalne.

Konferencja ORZZ

obraduje w nowej sali

Ostatnie przygotowania na Wojewódzką Konferencję delegatów Związków Zawodowych dobiegły końca.

W gmachu Okręgowej Rady Zw. Zaw. w Rzeszowie, przy ul. Tannenbauma zakończono pracę przy budowie sali teatralnej i całego partetu.

Transparent z hasłem „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”, portrety Marksa, Lenina, Stalina i Bieruta, czerwone draperie, emblematy Zw. Zaw. i festony składają się na dekorację sceny, na której stoi duży stół prezydialny.

Bordowe ściany a na nich hasła „Niech żyje sojusznik robotniczo-chłopski”, „PZPR organizatorem i politycznym kierownikiem klasy robotniczej”, „Cześć przodownikom pracy bohaterom budowy socjalizmu”, „Strzeżmy szeregow klasy robotniczej, przed dywersją wroga klasowego”, „Związki Zawodowe szkoła socjalizmu rządzenia i gospodarzenia” oraz piaskorzeźba przedstawiająca maskę artysty, rzuconą na tryby i kłosa - to dalszy obraz dekoracji sali.

Obok sali jest poczekalnia, w której Rzeszowska Spółdzielnia Spożywców otworzyła bufet.

Roboty przy remoncie tych sal wykonała Spółdzielnia Prac. Budowlanych przy Zw. Zaw. dekoracja sali na Konferencję Delegatów Zw. Zaw. zajął się tow. Bienkowski.

W czasie konferencji teatr świetlicy międzyzwiązkowej z Jarosławia, wystawił montaż pt. „Sojusznik robotniczo-chłopski”, po konferencji natomiast sztukę pt. „Wiśniowy sad”.

Nowo wyremontowana sala zostanie oddana do użytku publicznego, będą w niej grać zespoły amatorskie oraz 4 razy w tygodniu wyświetlane będą filmy. Sala obliczona jest na 440 miejsc. Projekt urządzenia sceny, dzieł prof. Worsztynowicz. Dekoracje sali, kinkiety i piaskorzeźby wykonał Związek Zawodowy Plastyków w Rzeszowie. Piaskorzeźby te są wyrazem nowego realizmowego kierunku w sztuce.

Ogółem koszt remontu sali obliczony jest na 6 mil. złotych.

(All)

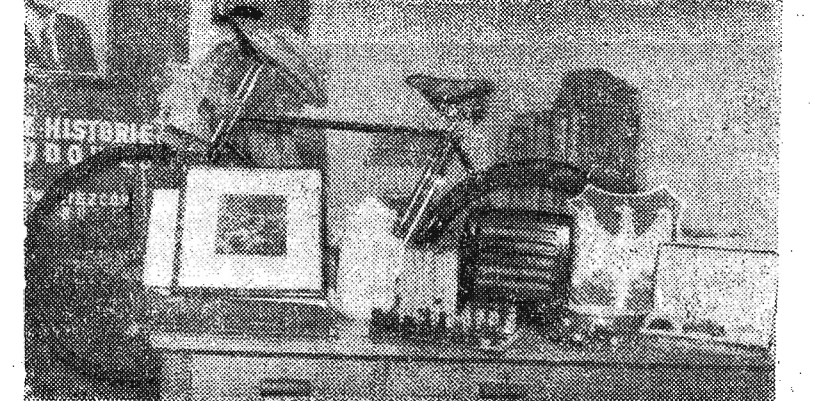
Dziś pierwszy dzień obrad Woj. Konferencji delegatów Związków Zawodowych

W dniu dzisiejszym o godz. 9 w sali ORZZ przy ul. Tannenbauma 7 (parter) rozpoczyna swe obrady woj. konferencja delegatów Związków Zawodowych.

Porządek dzienny obrad jest następujący:

- 1) Zagajenie
2) Wybór Prezydium
3) Zatwierdzenie porządku i regulaminu obrad
4) Wybór Komisji: a) mandatowej b) wniosków i rezolucji c) matki d) skrutacyjnej
5) Referat na temat: „Obecna sytuacja i zadania Zw. Zaw.”
6) Sprawozdanie a) O. R. Z. Z. b) Komisji Rewizyjnej
7) Sprawozdanie Komisji Mandatowej
8) Dyskusja
9) Sprawozdanie Komisji Matki
10) Wybory: a) Plenum O. R. Z. Z. b) Komisji Rewizyjnej
11) Sprawozdanie Komisji Skrutacyjnej z wyników wyborów
12) Przyjęcie rezolucji

Z konkursu „Nowin Rzeszowskich”



W konkursie „Nowin Rzeszowskich” p.t. „Czy znasz historię Polski Ludowej” wzięło udział 3.256 uczyńników, dla których Redakcja przygotowała 116 nagród, a wśród nich rower, radio, welniany kupon i t. p.



Losowanie nagród w lokalu P.S.W. „Prasa” zgromadziło liczne zwycięzcy. Na zdjęciu: mała Krystyna Zdziobka zwyciężczyni.

KONCERT „PRZY SOBOCIE” PO ROBOCIE

poświęcony przodownikom pracy PKP racjonalizatorom i wyróżniającym się w pracy, transmitowane na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia

Wykonawcy: Orkiestra repr. Okręgu ZZK Kraków pod batutą Ferd. Gemrota Kolo ZZK Rzeszów pod dyr. Jana Wisza, Regionalny Zespół Góralski i Ovganski pracowników Zwirowni PKP w Czarnym Dunajcu pod kier. Stanisława Stynudy, Wanda Fregni - sopran, Eugeniusz Ostafin - baryton, Maria Mariowska - akompaniament, Mieczysław Gawel - harmonijka ustna i pita, Zanowłada - Antoni Wiszura, Opracowanie - Jacek Sfora, Kierownictwo audycji - Stanisław Chruściński.

Wstęp bezpłatny. Początek o godz. 16'40. ZZK zaprasza wszystkich pracowników PKP z rodzinami, cały świat pracy i mieszkańców Rzeszowa i okolic do jaknajliczniejszego przybycia na koncert



Na zdjęciu przedstawiciel Redakcji w. za ob. Misztalowej nagruje.

Teatr „Okno w lesie“ sztuka w 3 aktach L. Rachmanowa i E. Ryssa

Państwowy Teatr Ziemi Rzeszowskiej wystawił z sztuką L. Rachmanowa i E. Ryssa „Okno w lesie“.

Sztuka ta stanowi dla nas całkowitą nowość w repertuarze sztuk ra- dzieckich, które oglądaliśmy dotych- czasu na naszej scenie. Tym elemen- tem nowości jest spiętrzenie moty- wów sensacji i to sensacji w najlep- szym stylu.

O ile bowiem w repertuarze kapi- talistycznego teatru sensacja jest jednym z elementów sntycyjących gust widza i z całą świadomością dą- żących do obniżenia i znieszczenia jego moralności, to w „Oknie w le- sie“ momenty sensacji służą właśnie wykazaniu triumfu dobra nad złem, zwycięstwa zdrowej, twórczej zbio- rowości nad elementem wrogim — w konkretnym wypadku nad szpiegiem.

Autorzy wykazali wiele starania o zbudowanie frazującej akcji. Już sam fakt kradzieży szpiegów przez jednego z ich współpracowników, kradzie- ży pomocniczej w okolicznościach nie- zwrócić jak i pogoń za domniema- nym złodziejem, same dla siebie sta- wiają interesujący moment.

Cóż dopiero, gdy motywu ten rzu- cony został na tło partyzanckiego la- su, w którym przez 3 lata wojny przebywa moskiewski profesor Kos- trów - mikrobiałoz wraz z córką Wa- lą i asystentem Wierchowodkim. Wa- kół losu się ostatnie boje wyzwolen- cze, partyzantka przechodzi chwila dobrej woli. Gdy dodać jeszcze do tego postać szpiega i jego pomocnika, któ- rych demaskuje młody i zdolny szpie- golog Starikow — stwierdzić musi- my, że wieloletnia, a zgrabnie po- winniona i zaciężna akcja trzymająca widza w cięsnym napięciu.

O ile sztuki teatru kapitalistycz- nego operacją sensacji dla sensacji, to w „Oknie w lesie“ sensacja ta słu- ży raczej podkreśleniu zdrowych cech radzieckiego społeczeństwa.

Z jaką bowiem trankwiliacją obłą- k partyzantów wystawiony przeciw w każdej chwili na niebezpieczeństwo walki z hitlerowcami, opiekują się o czornym profesorem, troszcząc się o to, by miał wszystko, co potrzebne jest do prowadzenia badań nauko- wych. Partyzant Piotr zaciąga war- te nad sobą leżącą siedzibę uczono- go, tu tylko przyniesza jakiegokolwiek niebezpieczeństwa. Walki i działania wojenne nie przysługują bynaj- mniej radzieckim ludziom szerekich perspektyw pokonanej, twórczej pra- cy. Sprawa szpiegów, która rano- wój będzie życie setkom chorych jest sprawą nieruśkiej wagi i ógniu naj- większych nawet walk. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że na wieś o kradzieży szpiegów władze z Mo- skwy niezwłocznie przysyłają na sa- mołocie śledczego dla wy- kucia sprawcy.

Partyzantki las dyszą żądzą walki z faszystowskim wrogiem, ludzie są- ludzcy w tym lesie żywią nie-

słomną wiarę w pełne zwycięstwo Armii Czerwonej. Wzniesły toast na cześć tej Armii — wola córka pro- fesoru Wala, — dzięki niej życie będzie miękne i bogate, dzięki niej naród ra- dziecki będzie mógł znów pracować, uczuć się i tworzyć“.

Jest naturalną konsekwencją, że wśród tych ludzi, złączonych miłością dla swej ojczyzny i oddanych pracy dla dobra tej ludzkiej wspólnoty, zdemaskowaniu. Dla widza jest też pewnym, że szpieg, nawet bez pomo- cy szpiega śledczego zastaliby wykry- ty prędzej czy później.

Reżyser Olszewicz, debiutujący w tym zakresie na rzeszowskiej scenie, przygotował sztukę niezwykłą, kle- dąc zwłaszcza naciek na efekty pod- nożące tajemniczość i niezwykłość akcji. Poetyckością i piękną burzą w lesie, skupienie zainteresowania wi- dza na nowym oknie, wychodzącym na las, dramatyczna scena między Wier- chowodkim a Gribkowem, wazutko- to, przy całej jeszcze skromnych ma- szynościach tej sceny, przedstawione by- ło na poziomie. Później i nastąpi na scenie, inkwizytor jest ich niewiele, przy dobrym rozkładaniu elemen- tów ruchu, są w stanie cały prawie czas (poza pewnymi scenami aktu pierwszego) zainteresować widownię.

Reżyser Olszewicz kreuje też rolę profesora Kostrowa, stwarzając praktycznie idealną postać uczono- go.

Rola młodej córki uczono- go Waii przypada Czernei, która gra intelli- gentnie i naturalnie przy niestan- nym jak zwykle pamięciowym opano- waniu roli.

Kornak odwarza w „Oknie w le- sie“ postać asystenta Wierchowod- kiego. Jego gra spokojna i opanowa- na odpowiada niewątpliwie intencjom autorów.

W swoim rodzaju nerwowość sztuki jest sedzia śledczy Starikow, w któ- rego rolę autorzy złożyli rozwinięcie palceci tajemnicy. Nie więc dziwne- go, że uwaga publiczności osniskuje się na nim często. Z tej niezbyt łat- wej roli wyszedł obrońca reka Kru- szian Tomczak, który grał swobodnie, z młodzieńczą wesołą.

Na noziemie był również Kolasow- ski jako partyzant Piotr. Jak w „Oknie w lesie“ „Odmetów“ i „Okna w lesie“, bardziej odpowiadają mu zdecydowanie meskie role, aniżeli ro- la Nieśmiańkowskiego, którą debiuto- wał w „Klubie kawalerów“.

Barański jako stolarz Gribkow trafnie uchrakteryzowany w epizo- dycznej roli.

Na dobro teatru podnieść należy, że w roku bieżącym potrafił zmobilizować zespół do czesnych premier, nie tylko nie obniżając, ale często podwyższając poziom artystyczny no- wych spektakli.

Z niecierpliwością czekamy na pre- mierę „Niemców“ Kruczkowskiego.

Recenzent W.



SPORT



Jesteśmy dumni ze Stalinowskiej troski Wypowiedź rekordzistki świata w rzucie oszczepem Smirniekiej



Minał rok jak Centralny Komitet WKP(b) wezwał radzieckich sportowców do podniesienia poziomu wychowania fizycznego oraz pobicia rekordów światowych w ważniejszych gałęziach sportowych.

Do powyższego apelu stanęli wybitni sportowcy — patrioci, tak w zawodach krajowych, jak i międzynarodowych. Faktem jest, że radziecy

sportowcy wykonali swe zadanie, czego niezbitym dowodem było ustanowienie w roku 1949 przeszło 400 rek- ordów w tym 30 światowych.

Wypowiedzi sławnych rekordzi- stów radzieckich na łamach miesię- cznika „Fizkultura i Sport“ świadczą najdobitniej jak pojęli oni zadanie sportowca-obywatela.

JAK DOSZŁAM DO REKORDU ŚWIATOWEGO

„Razem z moim trenerem Wikto- rem Aleksjewem — pisze w Nr 12 ra- dzieckiego czasopisma „Fizkultura i Sport“ Smirnieka — z miejsca przy- stąpiłem do podniesienia poziomu wychowania fizycznego. Już od daw- na rozpoczęliśmy przygotowania do pobicia rekordu świata w rzucie oszczepem.

W czerwcu zeszłego roku, podczas międzynarodowych zawodów lekko- atletycznych ZSRR — Czechosłowa- cja ustanowiłam nowy oficjalny re- kord świata rzutem 49 m. 59 cm. Ale my z Wikto-rem nie poprzestaliśmy na tym osiągnięciu. Doszliśmy do

wniośku, że potrafimy uzyskać jeszcze lepszy rezultat.

5 sierpnia podczas lekkoatletycz- nych mistrzostw Moskwy, powtórnie zaatakowałam rekord świata i uzy- skałam o wiele lepszy wynik porwa- nywając swój rekord o 3 m. 82 cm. (nu- wy rekord wynosił — 53 m. 41 cm).

Na akademickich zawodach w Bu- dapeszcie, w których brałam udział z całą ekipą najlepszych sportowców radzieckich, miałam jeszcze raz udowodnić, że ostatni rezultat nie był dziełem przypadku. Wierzyłam w swą siłę. Byłam przekonana i dumna, że mnie jako przedstawiciel- ce Związku Radzieckiego, przypada reprezentować nasz kraj na poważ- nych zawodach. Przed samym star- tem wspominałam naszech towarzy- szy pozostałych w kraju, którzy na- kładają w nas swe największe na- dzieje. Trudno było ich zawieść. Ogromne przeświadczenie do ciężkiej, Partii oraz Tow. Stalina, były bodź- cem do nowych sukcesów.

Wyszedł na start — chwyciłam za oszczep — i zdobyłam złoty medal. Uzyskałam wynik był dużo lepszy od akademickiego rekordu światowego.

Nasza reprezentacja ziała nier- wozie miejsce, a główna wartość tego zwycięstwa polegała na tym, że było ono zwycięstwem kolektywnym.

Uczenie załadowania, wskutek na- szego kolektywnego zwycięstwa, prze- mieniło się u mnie w uczucie dumy, że jesteśmy otaczani troskliwą opie- ką Partii, rządu a przede wszystkim Towarzystwa Stalina, co przyczyniło się do masowego rozwoju wychowa- nia fizycznego i sportu. Wtedy zro- zumiałam, że nigdy nie doszłabym do rezultatu, gdybym nie uczuła się w naszej sportowej szkole, która kształ- ci radziecką młodzież w wszechstron- nym fizycznym i duchowym wycho- waniu.

Oto dlaczego ja, jak i moi towarzy- sze, postanowiliśmy dążyć do podnie- sienia jeszcze większej sławy nasze- go sportu, naszej ojczyzny, na cześć Wodza Narodu Radzieckiego Józefa Stalina.

Rozwój sportu związkowego w woj. rzeszowskim

Działalność Związków Zawodo- wych w dziedzinie kultury fizycznej i sportu na terenie woj. rzeszowskie- go trwa od roku 1946. Była ona początkowo bardzo znikoma, o czym świadczy mała ilość klubów wielo- sekcyjnych. Kluby woj. rzeszowskie- go, ograniczają się do jednokierun- kowej działalności w sporcie wycy- nowym, wyłącznie tylko do sekcji piłki nożnej. Dopiero powstanie w 1948 roku referatu sportowego przy ORZZ przyczyniło się do rozwoju sportu związkowego.

Mamy już 39 klubów 2- do 3-sek- cyjnych. Z chwilą reorganizacji spor- tu związkowego na zrzeczenia spor- towe, przy zastosowaniu podziału branżowego, sport związkowy uległ nie tylko przebudowie technicznej, ale i ideologicznej. Został on podzielony na sport masowy i wyczynowy. Celem realizacji spor- tu masowego, zorganizowano 43 koła sportowe, których zadaniem jest prowadzenie podstawowych czynności z zakresu wychowa- nia fizycznego i przygotowania ma- sowych imprez.

Sprawa udziału kobiet w sporcie nie znalazła jeszcze należytego zro- zumienia, co ujawnia się w małej ilości kobiet biorących czynny udział w życiu sportowym.

W celu uaktywnienia zarządów klubów, kół oraz zarządów okręgo- wych zrzeszeń sportowych rozpoczę- ły się bm. wybory nowych władz.

Nawiązując do uchwały Biura Po- litycznego KC PZPR w sprawie kul- tury fizycznej i sportu, który świadczy, że wyszkolenie fizyczne w Pol- sce Ludowej wstąpiło w nowy okres — wierzymy, że Rada Kultury Fi- zycznej i Sportu przy ORZZ w Rze- szowie wychowa młodzież zdrową fi- zycznie i ideologicznie, z której o- pacznie o PZPR i Związki Zawodo- we wyrosną w przyszłości nowi działacze sportowi.

D-K

VIII runda szachowych mistrzostw świata kobiet

W dalszym ciągu szachowych mistrzostw świata w konkurencji kobiet dogrywano niedokończoną partię VII i VIII rundy.

Karfi (USA), nie wznowiając gry, poddała się Rubcowej (ZSRR), druga reprezentantka ZSRR Bykowa wygrała dogrywkę z de Silent (Francja) i z Gresser (USA). De Silent wygrała z Keller (Niem. Rep. Demokr.). Drugą porażkę, w dogrywkach, poniósł Gre sser (USA), przegrywając niespodziewanie z Mora (Kuba). Reprezentantka Polski Hermas-

nowa nie wykorzystała swojej przewagi pozycy- nej w partii z Heemskerk (Holandia), koń- cząc dogrywkę remisowo. Gruszkowa-Biel- ska (CSR) wygrała obłe dogrywki: z Larsen (Dania) i z Langosz (Węgry).

Po VIII rundach prowadzą w tabeli Rub- cowa (ZSRR) — 6 pkt, przed Bielową (ZSRR) i Rudenko (ZSRR) oraz de Silent (Francja) — po 5,5 pkt. Heemskerk (Holandia) — 5 pkt i Bykowa (ZSRR) — 4,5 pkt.

Turniej hokejowy w Krynicy

W czwartek 5 bm. późnym wieczorem rozpoczęło w Krynicy turniej hokejowy.

W pierwszym dniu turnieju roze- grano dwa spotkania: Legia — LKS 7:2 (1:0, 3:1, 3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Dolecki — 3, Gin- ter i Ślusarczyk po 2. Dla pokona- nych: Koczewski i Łapczyński.

KTH — Gwardia (Kraków), 8:0 (1:0, 6:0, 1:0). Bramki zdobyli: Le- wacki — 3, Csorich — 2, Jerzak, Po- ciecha i Nowak po 1. Spotkanie stało na dobrym poziomie technicznym.

W drugim dniu turnieju Ogniwo Cracovia rozgromiła warszawską Le- gię 22:1 (4:0, 12:1, 6:0).

Pokonani grali źle taktycznie i wy- kazali słabą kondycję.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Burda — 7, Masełko i Wołkowski po 3, Wiecek, Palus i Kopezyński po 2, oraz Kowalski, Jusiewicz i Masaczyński po 1. Honorowy punkt dla poko- nanych zdobył Przybyło.

W dniu rozpoczęcia turnieju hokejowego w Krynicy, nadeszła depesza od drużyny czecho- słowackiej Sparta-Sokol (Přezšov) zawiada- miająca, iż zespół czeski nie może przybyć na turniej do Krynicy.

Turniej ten rozegrany zostanie więc tylko w konkurencji krajowej.

Powiat gorlicki zmienia swe oblicze

Z okna wagonu pędzącego wśród wzgórz Podkarpacia, oglądamy w przelocie wieś i miasteczka, wśród których zwracają uwagę nowowu- budowane obiekty. Uwaidzania je kolor świeżej cegły, lub tynku i foremnosc budowli. Powiat gorlicki odbudowuje się w szybkim tempie, nadrabia daw- ne zaniedbania, lecz zadane wojną rany.

W ubiegłym roku wzmożone tempo prac było możliwe dlatego, że z pomo- cą przyszedł rząd, udzielając wy- gólkich kredytów. W dużej też mierze przyczynili się tutaj kredyty samo- rządowe.

W Bieczu wykonano projekt sieci instalacji wodociagowych wydatku- jąc kwotę 500.000 zł, oraz kosztem 485.000 zł odremontowano Dom Star- ców. W Krwgu z kredytów w wyso- kości 781.000 zł, prowadzono w roku ubiegłym budowę remizy strażackiej, zaś w Bobowej kosztem 150.000 zł ukończono budowę ośrodka zdrowia.

Ponadto przeprowadzono remont budynków wytypowanych na bursy Tow. Burs i Stypendiów w Bobo- wej, przeznaczając kredyty w wyso- kości 1.041.000 zł. W Zagórzanach od- remontowano zamek, który częściowo został oddany do użytku. Znalaz- ły tam pomieszcznie małe dzieci, będące pod opieką zarządu Państw. Domu Dziecka.

Poważne kredyty przyznane były w roku ubiegłym na budowę nowych szkół w powiecie. I tak prace bu- dowlane w Szymbarku prowadzono z kredytów państwowych w wysokości 137.000 zł oraz z środków własnych w wysokości 333.000 zł. Budowa no- wej szkoły w Luźnej wyniosła doty- chczas 805.000 zł, zaś w Moszczanicy 471.000 zł, a w Sędziszowej odda- no do użytku budynek szkolny wy- budowany kosztem 536.000 zł.

Remontując tak liczne obiekty nie zapomniano o zabezpieczeniu istnie- jących zabytków. Remont kościoła w Bieczu przeprowadzono z kredytów Min. Kultury i Sztuki Kosztem 150.000 zł został naprawiony mie- dziany dach, jak również naprawio- no tutaj kościół św. Barbary. 200.000 zł wyłożono również na pozycie da- chu i obicie gontami ścian zabytko- wego kościoła w Libuszy oraz kosz- tem 100.000 zł odnowiono ołtarz i wnętrze kościoła w Sekowej. Znisz- czony był również dach zabytkowego zamku w Jeżowej, a jego pokrycie wyniosło 200.000 zł.

Powiat gorlicki odbudowuje się w szybkim tempie. Darmo już dziś sta- rał by się podróżny z okien wagonu doszukać zniszczeń. Zastąpiła je biel nowowbudowanych i odremontowa- nych budynków.

Lwk.

Prenumerata zbiorowa miesięcznie zł. 75, z doręczeniem do domu 100. Indywidualna 150 zł. na Nr. PKO Rzeszów IX-802.